Rok XI 15 LISTOPADA 1931 ROKU Nr. 46

STRZELEC
ORGAN ZWIĄZKU STRZELECKIEGO



Stolica wzięła gremjalny udział w uroczystościach pogrzebowych poety



Uroczystości pogrzebowe ku czci zmarłego poety Artura Oppmana (Or-Ota) zgromadziły poza przedstawicielami władz tłumy publiczności warszawskiej, pragnącej złożyć pośmiertny hołd pieśniarzowi Warszawy. Zdjęcie przedstawia kondukt pogrzebowy z trumną poety, wiezioną z honorami wojskowemi na lawecie armatniej.

Strzelcy z Argentyny dają przykład wzorowej pracy strzeleckiej



W Argentynie, daleko za oceanem, nasi rodacy gromadzą się w szeregach strzeleckich, by z pożytkiem pracować dla Ojczyzny. Na zdjęciu widzimy strzelców z Posadas, jak budują własnemi wysiłkami scenę strzelecką. Bierzmy z ich pięknej pracy przykład!



ZDOBYLIŚMY TRZYDZIEŚCI TYSIĘCY ODZNAK STRZELECKICH

Świetny plon pracy strzeleckiej za rok ubiegły

Wprowadzona rok temu odznaka strzelecka, zyskała sobie rychło dużą popularność w terenie. Nie było tego roku zawodów, któreby nie były równocześnie strzelaniem o jej zdobycie.

Obecnie najsilniejszy okres strzelań właściwie już minął. Jeszcze tu i ówdzie, o ile pogoda na to zezwala, odbywają się zawody, ale są to już dogorywające płomyki wielkiego ogniska, jakie płonęło przez wiosnę, lato i początek jesieni tego roku. Czas więc przystąpić do bilansu naszej pracy, zwłaszcza, że musi ona nam dać wskazania do pracy zimowej, mającej przygotować nas do kampanji na rok przyszły.

Wobec ścisłego zespolenia wszystkich tegorocznych zawodów strzeleckich ze strzelaniem o odznakę, można bez przesady powiedzieć, że ilość zdobytych w terenie odznak jest miarą jego zainteresowania się sportem strzeleckim.

Ciekawe więc będzie i pouczające zestawienie ilości zdobytych w tym roku odznak wszystkich klas.

I tak zdobyto do dnia 1 października b. r. 14060 odznak III klasy 1510 klasy II-iej, 310 klasy I-ej, 35 wyborowej. Jak widać, stosunek wzajemny zdobytych odznak jest zupełnie właściwy i świadczący, że zasada rozdziału na klasy jest słuszna.

Podział odznak na poszczególne tereny podaje w sposób graficzny załączona mapka, na której czarne prostokąty odpowiadają klasie III-ej (1 mm² oznacza 100 odznak), prostokąty zakreślone II klasie (1 mm² oznacza 10 odznak), oraz poniższy wykaz:



		Kl. III	Kl. II
I	Warszawa	730	50
II	Lublin	1450	230
III	Grodno	3150	380
IV	Łódź	1100	190
V	Kraków	2480	430
VI	Lwów	1300	60
VII	Poznań	2060	60
VIII	Pomorze - Toruń	160	10
IX	Brześć n/Bugiem	960	30
X	Przemyśl	380	30
XI	Stolica	290	40

Wykaz ten jest bardzo pouczający; widać z niego, że najwięcej odznak III klasy zdobył okręg Grodzieński, później Krakowski, klasy II-ej — Krakowski, po nim Grodzieński. Oba te więc okręgi dzierżą prym w strzelectwie.

Najmniej odznak ma Okręg Pomorski i Stołeczny. Obywatele Warszawiacy — czy Wam nie wstyd? A Pomorzanie? Pięknie to deklamować „nie damy ziemi"! Ale czem bronić jej będziecie?

Dość dobrze prezentuje się Okręg Poznański, gdzie jak widać klasy III-ej zdobyto dość odznak, mniej zato drugiej. Dobre i to. Widocznie tam szła praca przedewszystkiem na uzyskanie szerokich podstaw. Siew jest więc dobry. Niewątpliwie w roku przyszłym zbierzecie zeń Poznaniacy żniwo w postaci większej ilości odznak klasy drugiej.

O innych okręgach nie piszę. Spójrzcie, Obywatele, sami na mapę i sami sobie wysnujcie wnioski.

Tak przedstawia się bilans pracy tegorocznej.

Obecnie, z nastaniem zimy, czas przystąpić do systematycznego treningu strzeleckiego. Wiatrówki są do tego doskonałym środkiem pomocniczym. Wykorzystajmy je w pełni, ażeby każdy z nas mógł z nastaniem wiosny dobrze przygotowany stanąć do zawodów o zdobycie wyższej klasy lub conajmniej utrzymanie poprzedniej. Niech nowicjusze przysposabiają się do walki o klasę III-ą.

Niech okręgi, których liczba odznak przedstawia się w postaci skromnego malutkiego kwadracika, myślą nad tem, jak kwadrat ten powiększyć i jak dorównać a nawet i przewyższyć okręgi Grodzieński i Krakowski.

A na koniec powiedzmy sobie: Jest nas 30 miljonów obywateli państwa polskiego. Chyba nie będzie za dużem zadaniem, by na 1000 obywateli jeden przynajmniej miał odznakę strzelecką. A więc 30.000 odznak paść musi w roku następnym: Oto nasze hasło na rok 1932.

T. F.

DLACZEGO NIE WSZYSCY IDĄ W NASZYCH SZEREGACH?

Nad tem pytaniem zastanawiałem się niejednokrotnie i pragnę w tej kwestji wypowiedzieć moje zdanie. Proszę obywateli strzelców o zabieranie w tej sprawie głosu.

Ponieważ mieszkam na wsi i pracuję w wiejskim oddziale Z. S., dlatego sprawa ta dotyczy wyłącznie wsi.

Regularnie co miesiąc odbywają się w każdym ośrodku Z.S. zebrania członków i conajmniej raz w tygodniu pogadanki strzeleckie. Kogo na nich spotykamy? Oprócz członków ćwiczących ośrodka nie spotykamy nikogo ze starszych — mimo, że oni każdorazowo na zebrania są zapraszani.

— Dlaczego ty ojcze, co masz syna strzelca, nie raczysz chociażby raz zobaczyć, przekonać się naocznie, poco, dlaczego syn twój tak chętnie mimo trudów ciężkiej nieraz fizycznej całodziennej pracy, spieszy do świetlicy, czy też na zebranie. On idzie tam chętny, by dowiedzieć się coś nowego, usłyszeć pouczającą pogadankę, lub też zajmujący odczyt.

Pogadanka ta umocni jego przekonanie, zapali gorętszym ogniem jego chęć do ofiarnej służby idei strzeleckiej. Gdyby taką chęć można było widzieć wśród starszego pokolenia, u którego nie zatarły się jeszcze wspomnienia twardej niewoli, rodzice nietylko pozwalaliby synom wstępować do naszych szeregów, lecz samiby ich nawet do tego skłaniali, bo gdzież ich synowie mają wychowywać się na prawych obywateli i na dobrych obrońców ich krwią wywalczonej Ojczyzny, jeśli nie w Związku Strzeleckim?

Cóż, kiedy jest inaczej, niż być powinno. Dam jeden przykład. Jeden z członków pewnego oddziału Z. S. znalazł się chwilowo bez pracy. Chcąc jakoś temu zaradzić, zgłosił się u miejscowego proboszcza, który mógł mu dać zatrudnienie. Przed zawarciem umowy pracodawca się pyta: jesteś ty chłopcze strzelcem? Jeśli tak, nie otrzymasz u mnie roboty.

To jest jeden przykład, a takich byłoby o wiele więcej. I dlatego takie trudności ma w rozkrzewianiu się idea Związku Strzeleckiego. Te trudności trzeba nam zwalczać. My, młodzi strzelcy, krzewmy ideę strzelecką między starszymi a zwyciężymy i będziemy święcić triumf.

Radlin, w listopadzie 1931 r.

Józef Kubiak.

TEATRALNE ZESPOŁY STRZELECKIE

Przygotowują przedstawienia na okres świąt Bożego Narodzenia

Czas tak szybko biegnie, że się ani nie obejrzymy, kiedy nadejdą święta Bożego Narodzenia, — trzebaby więc zawczasu o tem pomyśleć, coby przygotować, jako widowisko teatralne, aby nie być zaskoczonym krótkością czasu i trudnościami wyboru.

W tym to okresie świątecznym najodpowiedniejszem jest urządzać jasełka, chodzić starodawnym zwyczajem z szopką i kolędnikami oraz wystawiać sztuki specjalnie na ten cel napisane. Najłatwiej może w miejscowościach, gdzie niema mocnych, zorganizowanych zespołów lub odpowiedniego pomieszczenia, dać tylko żłobek z Dziecięciem w otoczeniu Świętej Rodziny, aniołów i ludu, któryby śpiewał kolędy i tańczył tańce ludowe, jak: krakowiak, oberek, mazur, kujawiak, tańce góralskie i t. p. Zespoły w lepszych będące warunkach mogą się ważyć na urządzenie całkowitego przedstawienia jasełkowego, ze sztuk mniej lub więcej trudnych, które chcę tu wskazać.

Do łatwych, a bardzo miłych jasełek należy: „Jasełka" F. Gensonówny i J. Batorowicza, ułożone, jak podają autorzy, podług starych kolęd i pastorałek. Dekoracyjnie nie przedstawiają trudności. Pierwsza i druga odsłona — to polana, trzecia — sala Heroda, czwarta — przed stajenką. Dekoracje można zrobić zupełnie prosto, jak naprzykład: w pierwszej, drugiej i czwartej odsłonie dać tło nieba, a boki leśne, z tem, że w czwartej ustawić jeszcze stajenkę, w trzeciej dać tło i boki sali, którą doskonale z papieru zrobić można, ustawić wysokie krzesło dla Heroda, zmieniać o ile możności oświetlenie i w ten sposób załatwić się ze stroną dekoracyjną. Sposób ubrania jest podany przez autorów, a tylko trzeba zrobić w sztuce pewne skróty, gdyż jasełka pisana jest w czasie przedwojennym.

Ładne, choć już trudniejsze do wystawienia są jasełka: „Przybieżeli do Betleem" J. Porazińskiej, składające się z prologu, dwóch odsłon jasełkowych i szopki. Nie będę pisała o stronie dekoracyjnej, ta się zawsze da zastosować do środków, jakiemi zespół rozporządza, zwłaszcza przy pewnej pomysłowości reżysera. Trudność polega na dużej ilości osób, na co można zaradzić, usuwając mniej ważne postacie.

Jedna z najpiękniejszych jasełek to „Betleem Polskie" Lucjana Rydla, z uzupełnieniami i zmianami, dostosowanemi do doby dzisiejszej, napisanemi przez J. Wiśniowskiego i E. Leszczyńskiego. Pisane pięknym wierszem, pełne poezji i prostoty, jasełka te nadają się jednak do wystawienia tylko w zespołach dużych i wyrobionych. I tutaj również nie trzeba kłaść nacisku na stronę dekoracyjną, ale na dobre wykonanie i pomysłową inscenizację.

Bardzo ładną, a już bezwzględnie najbardziej odpowiednią dla zespołów ludowych jest „Szopka Krakowska" Jędrzeja Cierniaka. Szopka ta, jak autor w przedmowie swej zaznacza, nadaje się do urządzenia widowiska ściśle szopkowego, t. j. obnośnego teatru z figurkami, do odegrania scenicznego przez aktorów i wreszcie do połączenia gry przez

kolędników z właściwą szopką, czyli figurkami. W książce swej daje autor, oprócz tekstu szopkowego, obszerne wskazówki, dotyczące technicznego urządzenia szopki i figurek, tak że reżyser ma pracę bardzo ułatwioną, mając przytem duży materjał inscenizacyjny i muzyczny oraz rysunki szopki i figurek. Wszystkim więc zespołom gorąco polecam tę szopkę, jako piękne, miłe i wiernie ludowe widowisko kolędowe.

W tym samym rodzaju podwójnego widowiska szopkowego lub odegranego przez aktorów jest „Szopka zwierzęca" Romualda Minkiewicza. „Szopka ta, o charakterze również ludowym, może być bardzo oryginalnem i zajmującem widowiskiem przez wprowadzenie do niej przez autora zwierząt i ptaków, oddających hołd Świętej Dziecinie i biorących duży udział w akcji odbywającej się w noc wigilijną. Autor daje wskazówki, jak urządzić scenę lub zbudować szopkę, daje również rysunki postaci ludzkich, zwierzęcych i fantastycznych. „Szopka zwierzęca", nie przedstawiająca specjalnych trudności, ani dekoracyjnych, ani kostjumowych (kostjumy dla ptaków, zwierząt i postaci fantastycznych można robić z papieru) może być miłem widowiskiem tak dla dorosłych, jak i dla dzieci, dodać tylko muszę, że i w niej wchodzi duża ilość osób, co zresztą jest właściwością szopek i jasełek.

Wspominając o dzieciach, trzebaby i o nich pomyśleć i poradzić jakieś odpowiednie sztuczki do grania dla nich. Wybrać więc możnaby bardzo ładny obrazek sceniczny w dwóch odsłonach: „W drodze do stajenki" Michała Arcta, obrazek dla starszych dzieci z moralną tendencją.

Łatwiejszym, a równie miłym obrazkiem w jednej odsłonie jest: „Jasełka Milusińskich" M. Bogusławskiej, w której autorka wprowadza do stajenki dzieci różnych narodowości, ofiarujących Dzieciątku bogate dary. Mały góralczyk polski ofiarowuje tylko pęczek szarotek, przyjętych milej od bogactw przez małego Jezuska, którego święta twarzyczka rozpromienia się na widok małego, grzesznego chłopca, ofiarującego swą skruszoną duszyczkę. Piękny ten obrazek żadnych trudności do wystawienia nie przedstawia.

Słuchacze Szkoły Sztuk Pięknych w Warszawie rok rocznie urządzają przedstawienia jasełkowe. Na zdjęciu fragment z ostatniej szopki — lud polski u kolebki Jezusa.

„W wigilję Bożego Narodzenia" Korytyńskiej, daje nam obraz dobrych, gorących serduszek dziecięcych, spełniających piękny ofiarny czyn podczas wieczoru wigilijnego w wiejskiej chacie. Sztuczka ta mała, prosta nadaje się na każdą scenę. Odpowiednią także jest sztuczką w jednym akcie: „Choinka" Marji Stagieńskiej, oraz dwie sztuczki w trzech odsłonach dla młodszych dzieci: „Święty Mikołaj" Eweliny Eulenfeld i również „Święty Mikołaj" Marji Reutówny, pisany specjalnie dla dzieci wileńskich. Obie te sztuczki bez żadnych trudności dekoracyjnych, odnoszące się treścią do dnia 6 grudnia, mogą być grane w okresie świąt Bożego Narodzenia.

Wszystkie sztuki, o których pisałam, ma na składzie Związek Teatrów Ludowych w Warszawie, ul. Kopernika 30 i wysyła je na żądanie w jaknajszybszym czasie.

J. Turowiczówna.

TAK MYŚLIMY O NASZEJ ORGANIZACJI I O SOBIE

Piękne odpowiedzi strzelczyń i strzelców na pytanie:

Dlaczego należę do Strzelca?

W ostatnim numerze „Strzelca" podaliśmy z braku miejsca jedynie część wspaniałego plonu konkursu strzeleckiego. Ogłosiliśmy mianowicie te tylko odpowiedzi, które uzyskały w konkursie cztery pierwsze nagrody.

Ponieważ wśród pozostałych odpowiedzi wiele było niejednokrotnie bardzo trafnych, Redakcja cały szereg z pośród nich wyróżniła, a sześciu najlepszym z wyróżnionych przyznała równe nagrody pocieszenia po 5 zł. każda.

Pierwszą nagrodę pocieszenia otrzymał ob. *Ludwik Studniarz* z warszawskiego oddziału „Powązki". Odpowiedź jest krótka, ale pełna treści i szczerości. Brzmi następująco:

„Należę do Strzelca dlatego, iż hartuje on ducha i ćwiczy ciało młodocianych zastępów, a następnie przygotowuje młodzież do walki, którą być może Polska będzie musiała stoczyć, aby utrzymać swoją niezależność i zająć stanowisko mocarstwowe".

Warszawa, oddział „Powązki".

Ludwik Studniarz.

Druga nagroda pocieszenia przypadła w udziale ob. *Czesławowi Motylowi* z Pruślina, pow. Ostrów Wielkopolski. To druga już zkolei odpowiedź z poznańskiego. Też jest krótka i prosta. Brzmi:

Do Strzelca należę, ponieważ Związek Strzelecki uważam za jedyną najstarszą w Polsce organizację wojskowo - wychowawczą, która wyszkala swych członków

na dobrych obywateli-żołnierzy, a której celem jest obrona niepodległości Rzeczypospolitej Polskiej i jej demokratycznego ustroju.

Pruślin, pow. Ostrów Wlkp.

Czesław Motyl.

Odpowiedź ob. *Zofji Mareckiej* z Pyzdr, wojew. Łódzkiego, która uzyskała trzecią nagrodę pocieszenia, napisana jest w formie listu do przyjaciółki:

Kochana Marysiu! Jesteś z pewnością ciekawa, dlaczego wstąpiłam do Związku Strzeleckiego, a nie do Koła Młodzieży Polskiej, do którego wstąpić miałam zamiar. Otóż widzisz, moja droga, w kole Młodzieży zauważyłam śpiączkę duchową, brak posuwania się naprzód, brak ukochania naszego Wielkiego Wodza, który nam przecież dał wolną Ojczyznę, brak wyścigu pracy, który w dobie obecnej wszędzie odbywa się. Kiedy razu pewnego pani M. zebrała nas, i zaczęła nam opowiadać o „Strzelcu" — zabiło we mnie serce żywiej, dusza się poruszyła. Wówczas to zapragnęłam czemprędzej przyłączyć się do tej wielkiej rzeszy dobrych dzieci Ojczyzny, pod sztandar idei kochanego naszego Wodza. No i założyłyśmy Strzelca. Dzisiaj duma rozsadza mi piersi, że pracuję nad sobą i innemi. Rozwijam swoje siły fizyczne i duchowe, by w razie potrzeby stanąć przy ramieniu brata lub ojca, jako siła pomocnicza, w obronie Ojczyzny. Czekam kilka słów serdecznych od Ciebie. Bądź zdrowa!

Pyzdry, wojew. Łódzkie.

Zofja Marecka.

Nagrodę czwartą pocieszenia uzyskał ob. *W. Bartolik* z Baranowicz. Kresy Wschodnie nie pozostają w tyle! Odpowiedź jest krótka i wyrazista:

„Do Strzelca należę dlatego, że przewodnią ideą jego jest przedewszystkiem wychowanie swych członków na wzorowych żołnierzy i dobrych obywateli. Wzorowy uświadomiony żołnierz, gotowy w każdej chwili spełnić swój obowiązek i dobry obywatel mający stale na względzie ogólne dobro — czyż mogą być szczytniejsze ideały? Nie. Dlatego więc należę do Strzelca.

Baranowicze, woj. Nowogródzkie.

W. Bartolik.

Wzruszająca jest odpowiedź ob. *Z. Flatówny* z Warszawy — Pragi. Odpowiedź uzyskała piątą nagrodę pocieszenia. Trzeba widzieć własnemi oczyma list z odpowiedzią, pisany niewprawną ręką, a zawierający takie umiłowanie idei strzeleckiej i taką wiarę w jej piękną przyszłość. Odpowiedź brzmi:

1) Dlatego należę do Związku Strzeleckiego, bo to jest organizacja prawa, piękna, czysta i szlachetna i że daje naukę i wiedzę.

2) Związek Strzelecki hartuje nasze dusze i wychowuje nas na prawych obywateli.

3) Związek Strzelecki zaprawia duchowo i fizycznie, żebyśmy się stali potężnym i wielkim narodem.

4) Związek Strzelecki nas kształci, abyśmy się stali uszlachetnieni, abyśmy mogli wpajać w przyszłe pokolenia ideologję Związku Strzeleckiego i aby wszyscy stali się ludźmi prawego zapatrywania tak jak my, którzy jesteśmy wdzięczni Związkowi Strzeleckiemu.

Warszawa, Praga. Z. Flatówna.

Szóstą nagrodę pocieszenia zdobyła ob. *Franciszka Makowska* z Warszawy — Okęcie. To już trzecia nagroda z dziesięciu, który otrzymuje strzelczyni. Wcale, wcale pokaźnie! Odpowiedź brzmi:

Ponieważ kocham Polskę i chcę dla Niej pracować, a Zw. Strzelecki wskazuje mi w jaki sposób pracę tę podjąć, by przyniosła korzyść naszej Ojczyźnie.

Warszawa, Okęcie.

Franciszka Makowska.

Na odpowiedziach, nagrodzonych czterema pierwszemi nagrodami oraz sześcioma nagrodami pocieszenia, nie wyczerpały się wśród nadesłanego materjału konkursowego rzeczy godne opublikowania.

Szereg odpowiedzi nienagrodzonych zawiera wiele pięknych myśli, niejednokrotnie w bardzo trafny sposób określających zadania naszej organizacji. Oto niektóre z nich:

Należę do Strzelca, bo jest najstarszą organizacją współczesnej obrony narodowej i bo przekreśla różnice dzielnicowe, będące największem złem nowej Polski.

Gwodziszczko, pow. Szamotuły.

Trumpus.

W Związku Strzeleckim nabywam wiadomości, jakich potrzeba dobrej obywatelce Polce i mam sposobność służyć Ojczyźnie.

Nisko nad Sanem.

Antonina Dąbkówna.

Do Związku Strzeleckiego należę, by przyczynić się do rozwoju i rozkwitu Rzeczypospolitej przez doskonalenie się w pracy społecznej.

Zbąszyn.

Aleks. Heigelman.

Każdy obywatel Państwa, musi sobie zdać sprawę, że on nietylko żyje poto, aby pracować dla chleba bez większych ideałów, lecz również dla sprawy Bożej i dla sprawy Państwa. Trzeba iść za cnoty słowami: „Że na świecie być Polakiem, — to żyć bosko i szlachetnie".

Taką organizacją Przysposobienia Wojskowego, która wyrabia obywatela karnego w posłuchu dla wielkich ideałów Państwa i narodu jest organizacja Strzelca. Ona jedna skupia w swe szeregi tych obywateli, którym dobro Polski drogie jest nadewszystko. Dlatego należę do Strzelca.

Smętowo, pow. Gniew.

Paweł Kuczorra.

„Należę do Związku Strzeleckiego", bo w nim się wyrabia karność, odwagę, pracowitość, wytrwałość i inicjatywę i ponieważ jest organizacją apolityczną, działając tylko dla dobra Polski.

Warszawa — Powązki.

Feliks Roman Wieczorek.

Należę do Strzelca, gdyż w jego kadrach rozwija się i mężnieje nietylko ciało nasze, ale przedewszystkiem subtelnieje i szlachetnieje dusza nasza!

Pyzdry, wojew. Łódzkie.

Wł. Janiak.

Na terenie mojego miasta miałem do wyboru Związek Strzelecki albo Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół". Wybrałem Strzelca, ponieważ do Związku Strzeleckiego należą te warstwy społeczeństwa do której ja należę.

Strzelcy przedwojenni pierwsi zadokumentowali, że umieją słowa wcielać w życie, czemu dali wyraz czynem sierpniowem (za co obecnie tylko Strzelec powinien mieć patent na prowadzenie P. W.) co nawet podkreślił

jeden z naszych nieprzyjaciół w czasie wymarszu Sokołów.na pole walki z Chrzanowa, mówiąc, że wrogowie Sokoła (t. zn. Strzelcy) dali przykład miłości Ojczyzny.

Chrzanów.

Józef Głowacz.

Program pracy w Związku Strzeleckim jest szczery i wyraźny, pragnie on zgody i miłości w społeczeństwie, kierując się pobudkami prawdziwego patrjotyzmu, urabia swoich członków pod względem oświatowym, społecznym i fizycznym na dobrych i prawdziwych obywateli, którzy mają w pierwszym rzędzie dobro swej Ojczyzny na względzie.

W organizacji strzeleckiej niema partyjnictwa, niezgody, ale rzetelna i uczciwa praca.

Żeby być pożytecznym w społeczeństwie, aby być twórczym i ofiarnym, trzeba należeć do tej organizacji, która wyrabia w człowieku te wszystkie przymioty. Karny i posłuszny obywatel to gwarancja ładu i porządku w naszym kraju — dlatego należę do Strzelca.

J. Jamiński.

Pozatem piękne odpowiedzi na konkurs nadesłali: ob. F. Malarzowa, ob. Moroz, ob. Dworzak, ob. Różański, ob. M. Malarz — wszyscy z oddziału Mizocz, ob. Br. Klatka, ob. St. Netczuk, ob. Zofja Jaworska, ob. Irena Ilnicka, ob. Józef Kamiński—wszyscy z oddziału Żarnowiec, ob. E. Godlewski, ob. Aleks, Wikiel, ob. Kazimierz Czarnecki, ob. Jerzy Jarosiński, ob. Kazimierz Jarosiński, ob. Karol Romalski, ob. Wacław Wojciechowski, ob. Feliks Mendel, ob. Józef Samborski, ob. Janina Balzingerówna — wszyscy z oddziału Warszawa - Powązki, ob. Irena Kanabrodzka i ob. Eugenja Sakiewiczówna z warszawskiego oddziału, im. Al. Piłsudskiej, ob. Franciszek Siwek z Pszczyny, ob. A. Żychiewicz z Iwonicza, ob. Helena Solanowska z Żydaczowa k/Stryja, ob. Ot. Korzec z Katowic, o.b Janina Połunkiszkis z Kostopola, ob. Wł. Mikołajczyk z Zaklikowa k. Janowa Lub., ob. Witold Haniewicz z Zahacia k/Dzisny, ob. W. Szyrkiewicz z Hatowszczyzny k/Dzisny, ob. D. Fajwlowicz ze Skomlina k/Wielunia, ob. Jan Hanaka z Błonia, ob. Aniela Kiebzakówna z Sierakowa, ob. Marjan Jarożek z Dąbrówki k/Rawicza, ob. Stef. Jarodzki z Jarocina, ob. Karol Gruss z Wejherowa, ob. A. Maleńczyk z Sołów k/Oszmiany, ob. E. Horodyłowski z Tarnawki k/Borysławia, ob. J. Leszkowicz z Załowia k/Wilejki, ob. Józef Zachowski z Tkaczewszczyzny k/Dzisny, ob. Bronisław Kutasiewicz z Kostopola, ob. Bronisław Sufler z Mokrego k/Grudziądza, ob. Jan Mańczak z Lipowca k/Drohobycza, ob. Józef Krupowicz z Krewia k/Oszmiany, ob. A. Jakimowicz z Kozłowszczyzny k/Postaw, ob. Kazimierz Litwin z Tarnawki k/Borysławia, ob. Eug. Dołbniak z Przegalin Małych, ob. Józef Reszka z Skomlina k/Wielunia, ob. Aleks. Nowicka z Radomia, ob. S. Michalski z Góry Kalwarji, ob. Jan Leśniowski z Kupowalec, ob. M. Skrzyński z Tomaszowa-Mazowieckiego, ob. Ludwik Gładysz z Chocienia k/Włocławka, ob. Józef Iwko z Dorohuska k/Chełma, ob. A. Guziewicz z Kostopola, ob. Paweł Truszyński z Szczebrzeszyna, ob. Stefan Kaliński z Łęczycy, ob. M. Kowalski z Czerniewic k/Włocławka, ob. Maciej Michalak z Borysławia, ob. Jerzy Zamojski z Warszawy, ob. Marja Gawrysiówna z Niska n/Sanem, ob. Stanisław Kliński z Gwoździszczka k/Szamotuł, ob. Bolesław Szyszkiewicz z Hołowszczyzny, ob. Józef Mrzygłód z Józefówka k/Brzeżan, ob. Franciszek Jędralski z Będzina, ob. Marjan Lepczyński z Sallaumines we Francji, ob. W. Tomczyk ze Śrema, ob. Helena Chmielewska z Będzina, ob. St. Kuziów z Krakowa, ob. Franciszek Zając z Lubatowa k/Iwonicza oraz szereg oficerów i referentów wychowania obywatelskiego, których nazwiska wraz z odpowiedziami podamy w następnych numerach.

Na linotypie i fali radjowej

ARMATY DAWNIEJ BYŁY INNE

Władza człowieka pierwotnego sięga tak daleko, jak jego ramię, względnie rzut jego oszczepu, czyli najwyżej kilkadziesiąt metrów. Człowiek współczesny znakomicie umiał powiększyć zakres bezpośredniego swego wpływu i oddziaływania, przedewszystkiem dzięki korzystaniu z usług fal eteru. Zapomocą nich może przesyłać swe rozkazy na odległość tysięcy kilometrów, może kierować okrętem i prowadzić go bezpiecznie przez wzburzone morze do spokojnego portu, a również promień działania niszczycielskiej woli ludzkiej sięga dziś do tysiąckroć większej odległości. Zapomocą armat ostrzeliwujemy z wielką celnością przedmioty oddalone 20 do 25 kilometrów od miejsca wystrzału, a słynne niemieckie armaty, ostrzeliwujące w roku 1918 Paryż, niosły pociski na odległość 120 kilometrów.

Niezwykłe są dzieje armaty, tego najważniejszego współczesnego sprzętu wojennego. Właściwie wcale nie wiemy, kto pierwszy wykrył siłę eksplozyjną prochu, kto stworzył straszny materjał wybuchowy i zastosował do techniki wojennej. Dwa wielkie narody mogą się ubiegać o palmę pierwszeństwa: Chińczycy i Hindusi.

Nie ulega wątpliwości, że już w IV stuleciu przed narodzeniem Chrystusa w Indjach znane były prymitywne przyrządy, służące do wyrzucania pocisków siłą wybuchową prochu. Historyk grecki wspomina, że wojsko Aleksandra Wielkiego nie chciało przekroczyć Gangesu, ponieważ opowiadano, że na drugim brzegu mieszkają mędrcy świata, którzy jasnym błyskiem i grzmotem niszczą wszystkich tych, którzy ośmielają się atakować ich zamek.

Od czasów Aleksandra Wielkiego upływa całe tysiąclecie, zanim siła prochu ponownie zjawia się na widnokręgu historji. Gdy w ósmem stuleciu po narodzeniu Chrystusa, z ówczesnego chaosu politycznego

zaczyna się krystalizować potęga arabskiego państwa, w zgiełku walk i bitew mahometan i chrześcijan zaczyna się odzywać chrapliwy odgłos pierwszych armat. Sztuki pirobalistycznej nauczyli się Arabowie prawdopodobnie bezpośrednio od Chińczyków i Hindusów i stosowali ją ze skutkiem w Hiszpanji. Regularne oddziały artylerji zostają tworzone w Hiszpanji w XIII wieku i odtąd rozpoczyna się grzmiący pochód armat przez Europę. Już w następnem stuleciu zjawiają się armaty w Polsce, Anglji i w Niemczech.

Jakże dziwacznie atoli wyglądały te pierwowzory dzisiejszych Grubych Bert oraz dalekonośnych armat okrętowych. 500 lat temu ludzie niebardzo starali się o precyzyjne wykonanie sprzętów wojennych. Pocisków sumiennie i dokładnie wykonanych jeszcze wtedy nie znano. Działa mogły więc miotać kule ołowiane, spiżowe i żelazne, a najczęściej wyrzucały kamienie. Kształt tych pocisków jest prawie zawsze kulisty, atoli rozmiary dla jednego i tego samego działa są rozmaite.

Jak wiadomo wszystkie armaty współczesne ładują się z tyłu. Ze względu na niemożność skonstruowania szczególnego zamknięcia, skierowującego całą siłę wybuchu naprzód, dawniej pakowano materjał wybuchowy przez otwór lufy. W dodatku wytrzymałość luf była 500 lat temu bardzo mała, można więc było stosować tylko małe ilości prochu, gdyż w przeciwnym razie wybuch mógł rozerwać samą armatę. Waga prochu z tego powodu nie przekraczała 10-tej części wagi pocisku.

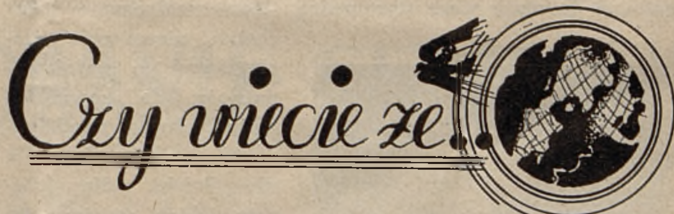
Bardzo prymitywne były również urządzenia służące do celowania. Lufy umieszczano w ten sposób na łożu działowem, aby tylna część nieco przeważała. Ta część była następnie przymocowana tyczką do jednego z otworów żelaznego łuku, regulującego kąt nachylenia lufy względem poziomu, niekiedy też stosowano jeszcze prymitywniejsze sposoby ułożenia lufy i regulowano jej nachylenie, wkładając sześcienne bryły między tylne części łożyska oraz lufy.



„Wielka armata", obraz Duerera z początku szesnastego stulecia. Przy końcu lufy wyraźnie widoczne są żelazne łuki, do których przymocowano lufę, regulując w ten sposób kąt nachylenia względem płaszczyzny poziomu.

Jest rzeczą zastanawiającą, że technika armat, aż do czasów Napoleona bardzo mało się rozwinęła. Najlepszym sprawdzianem tego faktu jest odległość, na którą strzelano w rozmaitych epokach. Armaty sułtana Mohameda II sięgały przy oblężeniu Konstantynopola w r. 1452 na odległość stu metrów, a w roku 1830 armaty Francuzów zdobywających Algier strzelały na odległość zaledwie 600 metrów. Jak daleko niosą współczesne armaty największego kalibru wogóle nie jest wiadomem, gdyż jest to tajemnica wojskowa, w każdym bądź razie na większą, niż 40 kilometrów odległość! Taka jest potęga służącej człowiekowi techniki!

Dr. F. Burdecki.



SAMOLOT ZA — 1490 DOLARÓW, czyli za około 13.000 złotych! buduje w Ameryce firma Curtiss-Wright. Nowy typ samolotu sportowego zaopatrzony jest w motor o sile 40 koni mechanicznych i nazwany został „Junior". Junior realizuje wreszcie życzenie licznych sporstmenów i sportsmenek, dla których samochód stał się już przeżytkiem. — Można mieć nadzieję, że tanie samoloty przyczynią się niezmiernie do spopularyzowania lotnictwa i że za lat kilkanaście każdy średnio zamożny obywatel (oby ich i u nas było jaknajwięcej) będzie posiadał swój własny aeroplan, tak jak dziś posiada swój własny samochód.

O POŻYTECZNEJ INOWACJI w technice gazownictwa donosi „Przyroda i Technika". Miast dotychczas używanych rur żelaznych, służących do zaopatrywania mieszkań w gaz świetlny mają być zaprowadzone rury aluminjowe. Do takiej decyzji przyczyniły się w pierwszym rzędzie względy estetyczne. Rury aluminjowe nie rażą nas swoim wyglądem nawet wtedy, gdy ze względów oszczędnościowych umieszczone zostają na powierzchni ściany. Pozatem przy rurach obecnie jeszcze używanych należało umieszczać w miejscach zgięć specjalnie sporządzone części, kolanka. Staje się to zbyteczne przy stosowaniu rur aluminjowych, które łatwo dają się zginać. Także praca przy montowaniu rur z aluminjum jest znacznie uproszczona. Wszystkie te zalety przyczynią się zapewne do prędkiego rozpowszechnienia aluminjowych rur, czy jednak nowe przewody gazowe uchronią gazownictwo przed ostateczną kapitulacją na rzecz elektryczności, jest rzeczą bardzo wątpliwą.

...NAJSTARSZY PODRĘCZNIK CHIRURGJI napisany został około roku 2800 przed narodzeniem Chrystusa w Egipcie. Autorem spisanego na papirusie dzieła medycznego był lekarz wojskowy, który nawet według dzisiejszych wymagań naukowych musiał być tęgim medykiem. W papirusie spotykamy wzmianki o mózgu, o naskórkach kory mózgowej oraz słuszne uwagi o metodach leczenia ran.

NAJWIĘKSZEM MIASTEM ŚWIATA, według najnowszych statystyk, jest New York, którego ilość mieszkańców łącznie z przedmieściami wynosi 10.901.424. Drugim zrzędu miastem olbrzymem jest Londyn, liczący 8.202.818 mieszkańców. Dla porównania zaznaczamy, że w całej Australji wraz z Nową Zelandją żyje tylko 7 miljonów mieszkańców. W Argentynie i w Afganistanie po 10 miljonów, w Kanadzie, Sjamie i Persji po 9 miljonów. Tyle też mieszkańców żyje na półwyspie Skandynawskim czyli w Szwecji i Norwegji łącznie.

Notatnik

TYDZIEŃ UBIEGŁY OKRYŁ ŻAŁOBĄ PIŚMIENNICTWO POLSKIE. W Warszawie, prawie nagle, zmarł popularny, powszechnie lubiany i ceniony poeta - żołnierz, Artur Oppman używający w literaturze pseudonimu Or-Ot. Bolesna to strata. Zmarły zajmował w poezji polskiej specjalne miejsce. Reprezentował on może nieco staromodny lecz niesłychanie szlachetny, niezmiernie pociągający typ pieśniarza-patrjoty, do końca żywota pełnego młodzieńczego entuzjazmu dla Polski, dla staromiejskich murów, na których odczytywał barwne dzieje przeszłości, dla szarych mundurów żołnierskich, na których widział olśniewające blaski wolności i zwycięstw wspaniałych. Kochał i te mury, tak dlań wymowne i mundury żołnierskie nieozdobne — opiewał je mową wiązaną, rymami szczerego zachwytu, wierszem płynącem z głębi serca. Sławił bohaterstwo, krzewił wiarę w Polskę odrodzoną, brał na skrzydła poezji zasługę, a zwłaszcza tę najwznioślejszą — zasługę położoną w walce o wolność. Znała też Or-Ot'a cała Polska, kochała go brać żołnierska, do której duszą i ciałem, wiernie aż do zgonu przystał. Umarł w mundurze żołnierza polskiego, umarł jak żołnierz. Lekceważył przeziębienie, nie uważał na rozwijające się zapalenie płuc, nie oszczędzał się, nie myślał o sobie. Gdy zwrócił uwagę, że jest chory, był już w agonji. O 6-ej popołudniu poczuł się źle, o 10-ej wieczorem już nie żył. Szybka, żołnierska śmierć. Cześć sercu szlachetnemu, — cześć poecie Ojczyzny.



* * *

DOSZŁY WAS, OBYWATELE ZAPEWNE ECHA EKSCESÓW antiżydowskich, urządzonych w ostatnich czasach przez młodzież akademicką. Już w ubiegłym tygodniu informowaliśmy was o tem pokrótce. Otóż sprawa miała w międzyczasie ciąg dalszy, świadczący niezmiernie smutno o poczuciu obywatelskiem i honorze pewnej grupy studentów, pozostającej pod wpływami wychowawczemi t. zw. Obozu Wielkiej Polski (w skrócie Obwiepolu). Początkowo w Krakowie, a następnie w Warszawie, studenci obwiepolscy wszczęli awantury ze studentami - żydami, pod hasłem precz z żydami. Zwłaszcza w Warszawie młodzi awanturnicy posunęli się do haniących aktów gwałtu, bicia mniej licznych a przeto słabszych kolegów-żydów, a nawet koleżanek, kobiet. Co więcej, uzbrojeni w kije rzucili się na mamki i niańki, bawiące z dziećmi w ogrodach publicznych. Rezultatem tych zajść jest zamknięcie uniwersytetu, politechniki, wyższej szkoły gospodarstwa wiejskiego i handlowej w stolicy, oraz liczne aresztowania awanturników przez policję. Zajścia te, przynoszące wstyd młodzieży akademickiej, skłoniły Rząd do złożenia przez usta ministra spraw wewnętrznych Pierackiego oświadczenia w sejmie, stwierdzającego, że odpowiedzialność za nie ponosi endecja i że „Rząd jest zdecydowany z całą bezwzględnością stłumić wszelkie ewentualne próby ponowienia ekscesów" ...„uchybiających kulturze i tradycjom narodu polskiego". Deklaracja ta, przyjęta gorąco przez cały sejm, za wyjątkiem grupy posłów endeckich stwierdza niezbicie, że społeczeństwo potępia zarówno młodocianych awanturników jak i ich dorosłych podżegaczy.



Br. Pieracki, Minister Spraw Wewnętrznych.

* * *

REKTORZY I PROFESOROWIE uniwersytetu i politechniki wydali również potępiające zajścia odezwy do młodzieży. Odezwa ciała profesorskiego uniwersyteckiego stwierdza, iż „gwałt fizyczny, jako sposób przeprowadzania swych postulatów, nigdy wogóle nie przynosi zaszczytu tym, którzy się nim posługują. Wywierany przez masy na jednostkach, przez mężczyzn na kobietach — jest hańbą. Uwierzyć nam trudno, że akty takich gwałtów mogły się zdarzyć wśród młodzieży akademickiej. Jeszcze trudniej uwierzyć, że mogły zdarzyć się wśród młodzieży narodu o starej kulturze chrześcijańskiej, narodu, który przez wieki zarabiał sobie u świata cywilizowanego, u wrogów nawet, opinję, że jest narodem rycerskim". W dalszym ciągu odezwa wzywa do opamiętania się sprawców zajść. Niestety, uspokojenie jeszcze nie nastąpiło. Uczelnie są zamknięte.

* * *

SESJA SEJMU I SENATU została odroczona na dni 30, z dniem 9-go listopada. Znaczy to, że przez dni trzydzieści przerwana zostaje praca naszych izb parlamentarnych. W tym czasie nie będzie ani posiedzeń plenarnych ani komisyjnych. Rząd wyjaśnia, iż przerwa ta potrzebna jest dla wprowadzenia w życie szeregu ustaw uchwalonych przez sejm w ubiegłym miesiącu, co wymaga nowej pracy w ministerstwach. Ponadto udział rządu w nieprzerwanych obradach parlamentarnych paraliżuje do pewnego stopnia wszelkie inne, pilne jego prace. Marszałek sejmu zwołał już posiedzenie izby na dzień 10 grudnia.

* * *

POŚMIERTNA KSIĄŻKA TADEUSZA HOŁÓWKI ukazała się już na półkach księgarskich. Nosi ona tytuł „Przez kraj czerwonego caratu" i jest drugą częścią wydanych na początku tego roku wspomnień Hołówki p. t. „Przez dwa fronty". „Przez kraj czerwonego caratu" pisał Zmarły aż do ostatnich nieledwie chwil swego życia — śmierć nie pozwoliła mu dokończyć tej pracy. To też niedokończona ukazała się obecnie w druku, dzięki pieczołowitości Żony i przyjaciół autora. Rozpoczyna ją przedmowa, napisana przez redaktora Wojciecha Stpiczyńskiego, uzupełniają feljetony, poświęcone przez wybitnych pisarzy: Kaden - Bandrowskiego, Rzymowskiego, Stpiczyńskiego, Wasowskie



Ś. p. Tadeusz Hołówko.

go, Wandę Pełczyńską, oraz innych wspomnieniom „przez dwa fronty", oraz listy jakie z powodu tej książki Tadeusz Hołówko otrzymał od p. generała Rydza Śmigłego, b. premjera i historyka Artura Śliwińskiego, oraz b. premjera i wielkiego męża obozu Marszałka, Jędrzeja Moraczewskiego. Zarówno „Przez dwa fronty" jak i „Przez kraj czerwonego caratu" powinny stać się obowiązkową nieledwie lekturą dla strzelców, a już napewno winna je posiadać każda świetlica i każda, najmniejsza nawet, bibljoteczka strzelecka. Nietylko dlatego, że obydwie te książki napisał człowiek tej miary co ś. p. Tadeusz Hołówko. Lecz ponieważ zaznajamiają nas one z niesłychanie ciekawymi dziejami działalności P. O. W. i walki o niepodległość na terenach Ukrainy i Rosji w latach 1917 i 1918, pokazując czytelnikowi przy okazji mało znany rzeczywisty obraz rewolucyjnej Rosji, w okresie, gdy rozpościerał nad nią panowanie bolszewizm. Trzeba te książki koniecznie przeczytać Obywatele.

* * *

PROCES 11 PRZYWÓDCÓW „CENTROLEWU" przed warszawskim Sądem Okręgowym — trwa w dalszym ciągu. Sąd codziennie przesłuchuje po kilku i kilkunastu świadków. Ponieważ liczba ich przekracza setkę, praca ta trwać musi czas dłuższy. Świadkowie ustalają różne okoliczności i fakty, zawarte w akcie oskarżenia. W obecnem stadjum procesu oczywiście nie można się wdawać w żadne przewidywania co do wyroku. Przypuszczać należy, że wypadnie czekać nań jeszcze około dwuch tygodni, ponieważ po ukończeniu badania świadków, sąd będzie musiał wysłuchać dwuch oskarżycieli (prokuratorów), jedenastu oskarżonych i około dwudziestu ich obrońców.

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE





KURSY NARCIARSKIE W SEZONIE ZIMOWYM 1931-32 r.

Podobnie jak corocznie i tego sezonu zimowego Państwowy Urząd W. F. i P. W. organizuje szereg kursów narciarskich dla organizacyj P. W.

Tak zwane „Przysposobienie narciarskie" obejmuje: a) wyszkolenie członków jednostek p. w. jako obowiązkowy dział wyszkolenia członków p. w. ogólnego, b) wydoskonalenie wprawnych narciarzy oraz c) rozpowszechnienie domowego wyrobu nart.

Jako zasadę przyjmuje P. U. WF. i PW. szkolenie narciarskie w ramach zbiórek normalnych przeznaczonych na wyszkolenie p. w. Gdyby w tych godzinach nie stało czasu, należy specjalnie przeznaczyć pewną ilość godzin na szkolenie narciarskie. Szkolenie to nie powinno być jednak suche, lecz ma obejmować cały szereg rzeczy interesujących. W pierwszym rzędzie po opanowaniu jakiej takiej techniki, ćwiczący powinni jak najrychlej przejść do urządzania wycieczek, by w praktyce zastosować zdobyte wiadomości teoretyczne.

Z tego względu instruktorzy powinni w pierwszym rzędzie wpoić na kursach początkujących najprymitywniejsze zasady jazdy na nartach, zostawiając szkolenie specjalne na dalszym planie. Biorąc pod uwagę równocześnie narciarstwo górskie i płaszczyznowe, na które powinna być zwrócona specjalna uwaga, nauka powinna się ograniczać do zasadniczych ewolucyj narciarskich w zastosowaniu tak do chodów płaskich, jak też narciarstwa górskiego.

Szkoleniem narciarskim zajmuje się w pierwszym rzędzie kadra zawodowa instruktorów p. w. W braku odpowiedniej ilości instruktorów, funkcje te mogą objąć instruktorzy honorowi p. w. względnie instruktorzy kontraktowi Polskiego Zw. Narciarskiego.

Wszelkie kursy mogą mieć charakter bądź to kursów stałych w razie większej ilości zgłoszeń, bądź też kursów dochodzących lokalnych.

Kursy powinny się kończyć zawodami na odznakę sportową (P. O. S.) wzgl. Polsk. Zw. Narciarskiego. Pozatem wskazane jest, by przy końcu odbyły się zawody lokalne o mistrzostwo danego rejonu.

Poza kursami początkowemi, odbędzie się szereg kursów doskonalących dla sprawnych narciarzy, z mocniejszem podkreśleniem sportowego charakteru.

Z możnością należytego wyszkolenia związane jest również posiadanie odpowiedniego sprzętu narciarskiego. Dlatego też specjalną uwagę zwraca instruktor na domowy wyrób nart.

Ponownie więc jak w latach ub. zostanie zorganizowany szereg kursów domowego wyrobu nart, których wytwórcy będą mogli stawać do konkursu ogłoszonego przez P. U. W. F. i P. W.

Na sezon zimowy przewidziane są następujące kursy tak męskie jako też żeńskie: a) kursy dla instruktorów kontraktowych i honorowych p. w. zorganizowane będą w grudniu lub pierwszej połowie stycznia przez kierowników Okręg. Urzędów W. F. i P. W. korpusów — II, III, V, VI, IX, X, b) kursy



Z nadejściem zimy każdy oddział strzelecki powinien ćwiczyć na śniegu i „deskach".

przodowników narciarskich organizują: wszystkie powyżej podane D. O. K. z tem, że część uczestników na kursy przyjmują z terenów nizinnych i K. O. P. Ogólna cyfra poszczególnych kursów waha się w granicach 30 — 40 uczestników każdy.

Kandydatów na kursy wybierają i kwalifikują komendanci powiatowi p. w. na podstawie zgłoszeń komendantów jednostek P. W.

Uczestnicy kursów powinni posiadać sprzęt własny lub stowarzyszenia. Pozatem własne wyekwipowanie, składające się przynajmniej z następujących części: łapawice z brezentowem obszyciem, nauszniki wzgl. czapkę ochraniającą uszy, dwa komplety ciepłej bielizny, dwie pary skarpetek wełnianych lub onuc flanelowych, kamizelkę, kaftan, koc, chlebak lub plecak, przybory do jedzenia wraz z menażką.

Wyjeżdżając na kurs, uczestnicy korzystają z 50 proc. zniżki, na podstawie zaświadczeń wydanych przez odnośnych komendantów P. W.

Podobnie jak kursy męskie, zostanie zorganizowany przez Okręgowe Urzędy W. F. i P. W. szereg kursów żeńskich. Będą to kursy dla instruktorek w. f. i p. w. urządzone przez D. O. K.: II, III, VI, V, IX, X, po 15 uczestniczek z każdego korpusu oraz kursy instruktorskie i doskonalące zorganizowane przez D. O. K. IX dla 20 uczestniczek z terenu O. K. II i III i przez D. O. K. X dla tyluż uczestniczek z terenu O. K. V i VI.

Jak widzimy, nacisk główny położony jest na szkolenie odpowiednio dobranej kadry instruktorskiej, jako podstawy szkolenia w terenie.

Obowiązkiem przeto naszych komendantów jest nawiązanie szybkiego kontaktu z oficerami p. w. celem należytego wykorzystania zimy tak na terenach górskich, jako też płaskich.

M. K.

NAJWAŻNIEJSZE WYDARZENIA SPORTOWE

WIELKIE ZWYCIĘSTWO PIĘŚCIARZY POLSKICH NAD REPREZENTACJĄ NIEMIEC. W niedzielę wieczorem odbyło się w Poznaniu 3 spotkanie międzypaństwowe Polska—Niemcy w boksie. Dwie dotychczasowe walki przyniosły zdecydowane zwycięstwo Niemców w stosunku 10:6. Trzecie spotkanie obecnie odbyte, oczekiwane z niekłamanym niepokojem przez polski świat sportowy przyniosło nam piękne zwycięstwo w stosunku 10:6, t. zn. myśmy wygrali 5 walk, Niemcy 3. Najlepszemi naszemi bokserami a zarazem zwycięzcami okazali się: Kazimierski (Warszawa), Forlański, Arski (Poznań), Rudzki i Wocka (Śląsk). Mniej szczęścia z nich mieli Wiśniewski i Majchrzycki (Poznań) oraz Seweryniak (Łódź). Zwycięstwo nasze jest tem cenniejsze, że Niemcy wystawili zespół technicznie od naszego lepszy. Zawodom przyglądało się 6,000 widzów. Sędzią w ringu był duńczyk Fischer. Sędziami punktowemi Kościelski (Polska), Mandlar (Niemcy).

PIŁKA NOŻNA O MISTRZOSTWO LIGI. Pięć meczów ligowych rozegranych ostatniej niedzieli przyniosło następujące wyniki: Garbarnia — Lechja 4:0, Wisła — Warszawianka 1:1, Polonia — Ł. K. S. 1:1, Ruch—Cracovia 4:2, Pogoń—Warta 2:0. Po nierozegranej Wisły z Warszawianką, Garbarni przypadł już bezapelacyjnie tytuł mistrza Ligi, o dalsze miejsca odbędzie się jeszcze szereg rozgrywek, które już pozycji Garbarni zachwiać nie mogą. W obecnej chwili na dalszych miejscach znajdują się: Wisła, Legja, Pogoń, Warta, Ł. K. S. Spadkiem do A klasy niemal pewnie zagrożona jest Lechja.

22 P. P. WCHODZI DO LIGI. Druga rozgrywka o wejście do Ligi między 22 pp. (Siedlce) i Naprzodem (Lipiny) wypadła na korzyść 22 pp. w stosunku 2:1. Gra miała miejsce w Siedlcach przy udziale blisko 3000 widzów. Obie drużyny grały b. chaotycznie. Lepszym był jednak 22 pp. — i słusznie zwyciężył. Jedyną bramkę uzyskał Naprzód z rzutu karnego. Jest to pierwszy wypadek w polskim sporcie, by drużyna pułkowa weszła do Ligi. No, zobaczymy na wiosnę, co nowy benjaminek pokaże. Noworodkowi fachowcy piłki okrągłej nie wróżą dłuższego żywotu w Lidze. Czas pokaże.

Ś. P. FRANCISZEK MOKRZAN

Związek Strzelecki we Francji poniósł ostatnio dotkliwą stratę. W szpitalu wojskowym w Poznaniu zmarł po długiej i ciężkiej chorobie Franciszek Mokrzan, komendant oddziału Marles les Mines. Z ankiety napisanej na kursie referentów wychowania obywatelskiego w Sierakowie podajemy krótki a jakże bogaty życiorys własnoręcznie skreślony przez skromnego i niezwykle oddanego organizacji obywatela - żołnierza.

„Urodziłem się 7.X 1903 w środowisku wiejskiem. Od 4-go roku życia zamieszkiwałem jednakże z rodziną w większem mieście (Kaliszu), gdzie również ukończyłem szkołę powszechną. Wskutek wojny światowej od 1914 do 1916 przerwa w nauce i powrót do wiejskiego środowiska. Od 1916 do 1920 studja gimnazjalne. Po ukończeniu 5 klasy wstąpiłem w lipcu 1920 do Armji ochotniczej, biorąc udział w walkach w czasie inwazji bolszewickiej. Zwolniony po 7 miesięcznej służbie, z powodu braku środków materjalnych zmuszony byłem przerwać dalsze kształcenie się, zaczynając pracować zarobkowo jako biuralista. Początkowo pracowałem w urzędzie gminnym jako pomocnik sekretarza, następnie w Dyr. Ubezp. Wzaj. jako siła pomocnicza; po odbyciu zaś 6-mies. kursu — na stanowisku samodzielnem technika szacunkowego, które zajmowałem do grudnia 1924 r. Powołany w tym czasie do odbycia obowiązkowej służby wojskowej — wróciłem w lipcu 1926 r. Od tego czasu kilkakrotnie zmieniałem zatrudnienie. Wskutek masowych redukcyj w r. 1929 straciłem zajęcie.

W końcu 1929 r. wyjechałem do Francji, gdzie nie mając wyboru podjąłem pracę w kopalni węgla, w której dotychczas pracuję. Wobec wielkiego braku fachowych sił nauczycielskich na terenie emigracyjnym, zostałem zaangażowany przez Instruktorat Oświatowy przy Ambasadzie polskiej w Paryżu jako pomocnicza siła nauczycielska, dla prowadzenia kursu wieczorowego języka polskiego dla dzieci polskich nieuczęszczających do szkoły francuskiej". Na tem stanowisku zastała go śmierć, gdy znalazł się na kursie, na którym pragnął pogłębić swe wiadomości.

Oto krótka historja pracowitego życia niestrudzonego strzelca, która powinna być testamentem wytrwałości dla młodego pokolenia. Cześć jego pamięci.

Już w bieżącym numerze rozpoczynamy druk wspomnień legjonowych Mjr. Dr. M. AJAKSA-ALBIŃSKIEGO p. t.

„JAK WŁODEK ZOSTAŁ LEGJONISTĄ"

Wspomnienia zawierają przeżycia uczestnika walk niepodległościowych od samego ich rozpoczęcia.

W SZEREGACH I ŚWIETLICACH STRZELECKICH

Do wszystkich naszych Korespondentów zwracamy się z prośbą, aby w wypadku, jeśli będą przysyłali sprawozdania z uroczystości, urządzanych w dn. 11 listopada, nie przekraczali w poszczególnych korespondencjach 15 — 20 wierszy druku. Spodziewamy się wielkiego napływu tych sprawozdań, a ponieważ rozporządzamy małą ilością miejsca, zwartość korespondencji jest warunkiem jej zamieszczenia. Pozatem komunikujemy, że będziemy drukowali tylko te sprawozdania ze święta listopadowego, które otrzymamy przed 25 listopada b. r. Równocześnie prosimy nie zapominać o fotografjach.

PROPAGUJEMY IDEĘ STRZELECKĄ

W NOWYM SĄCZU za sprawą czynnego i ofiarnego dr. Dyszkiewicza, jako prezesa zarządu powiatu Związku Strzeleckiego, odbyło się w dniu 7.X b. r. w sali rady powiatowej porozumiewawcze zebranie, na które przybyli przedstawiciele Związku Strzeleckiego, Legjonistów i Rezerwistów. Bardzo rzeczowy i pełen treści referat wygłosił dr. Dyszkiewicz. Stwierdził, że celem tych trzech organizacyj jest dobro państwa, przysposobienie rezerw bojowych dla obrony zagrożonego bytu narodu, że Związki winny być okiem i ramieniem rządu, że mają te same w zasadzie cele ideowe. Nie przeszkadza przeto nic temu, aby te trzy organizacje weszły w bliższy ze sobą kontakt, by utworzyły wspólny front i by stworzyły komisję porozumiewawczą, która uzgadniałaby pewne pociągnięcia w terenie z bratniemi organizacjami. Wywody dr. Dyszkiewicza poparł p. starosta Maciej Łach, gorąco zachęcając zebranych do wzjemnej współpracy i solidarności w zwalczaniu przeszkód, napotykanych na drodze w urabianiu dusz obywateli. Również Kmdt Pow. I. Strzelecki zalecał i wykazywał wielkie korzyści z utworzenia komisji porozumiewawczej. „Młodzież strzelecką należy otoczyć czułą i troskliwą opieką przez starsze legjonowe i bojowe jednostki organizacyjne. Młodzież strzelecka musi przesiąknąć atmosferą ciepła i żywych uczuć patrjotycznych przez ludzi, którzy dla własnego kraju wiele poświęcili" — mówił komendant. Po licznych przemówieniach, w których dominowała serdeczna troska o przyszłość ojczyzny utworzono komisję porozumiewawczą. Do komisji weszli przedstawiciele Związku Strzeleckiego, Legjonistów, Rezerwistów i Straży Pożarnej. W najbliższych dniach ukonstytuowana komisja rozpocznie działalność.

B. Nytko.

W KRAKOWIE wraz z uroczystościami żałobnemi poświęconemi pamięci Zmarłych, odbyły się wielkie manifestacje ku czci bohaterów, poległych w walkach o wolność i niepodległość Rzeczypospolitej. W manifestacjach wzięły udział szeregi b. wojskowych, wojsko, organizacje wojskowe i społeczne i tłumy publiczności. Na grobach Legjonistów, Rokitniańczyków i Powstańców z r. 1863—63 trzymali wartę honorową strzelcy garnizonu krakowskiego.

M. Krawczyk.



Strzelcy garnizonu krakowskiego w dniu poświęconym pamięci zmarłych pełnili honorową wartę przy grobie powstańców 1863 r.

W PUŁAWACH odbyło się w dniu 27 września 1931 r. powiatowe święto Strzelca. Wczesnym rankiem na placu gimnazjum państwowego w Puławach poczęły zbierać się oddziały. Stanęły w zwartym szyku przed gimnazjum, razem jak obszył 560 chłopa. Kompanja honorowa ze sztandarem rusza na stację kolejową, by przywitać komendanta I okręgu Związku Strzeleckiego z Warszawy. Po długich oczekiwaniach zobaczono wreszcie upragniony pociąg, z Warszawy jednak nikt nie przyjechał. O godz. 9.15 wszystkie oddziały odmaszerowały na plac przed kościół garnizonowy. O godzinie 9.30 — raport i przegląd oddziałów. Godzina 10 — nabożeństwo. Po nabożeństwie wygłosił dr. Wierzchowski okolicznościowe przemówienie poczem bataljon strzelców w sile pięciu kompanij pod dowództwem komendanta pow. ob. Żerka wyruszył do defilady. Radosny pochód przy dźwiękach orkiestry dotarł przed gmach starostwa. Ob. Żerek wygłosił przemówienie ku upamiętnieniu walki z Krzyżakami—600-lecia bitwy pod Płowcami oraz scharakteryzował wrogie zakusy Niemiec co do polskich wschodnich granic i wzniósł okrzyk na cześć Twórcy Państwa Polskiego Józefa Piłsudskiego. Rozentuzjazmowana publiczność i strzelcy przekształcili ten okrzyk w długo niemilknące owacje na cześć Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i Marszałka Piłsudskiego. Na zakończenie odbyły się manifestacje przeciw zakusom niemieckim na ziemie polskie. Po uroczystem ślubowaniu w odpowiedzi Stahlhelmowcom wznoszono tysiąckrotnie okrzyki poczem bataljon wyruszył w kierunku placu zbiórki. Naraz pada komenda: baczność na prawo patrz i ku wielkiej naszej radości ujrzeliśmy Komendanta Okręgu Zw. Strz. wysiadającego z auta. W gorączkowym pośpiechu bataljon ustawia się przed gimnazjum i komendant powiatowy zdaje raport Komendantowi Okręgu. Następnie przedstawił mu wszystkich komendantów oddziałów Związku Strzeleckiego i ich prezesów. Zorganizowane święto w dniu 27 września 1931 roku wykazało żywotność wielkiej idei strzeleckiej oraz znaczne postępy w pracy organizacyjnej p. w. w powiecie puławskim, o czem najlepiej świadczy opinja zastępcy dowódcy bataljonu saperów w Puławach, p. mjr. Bisztyga, który wyraził się, że to, co zobaczył w czasie defilady strzelców przeszłojego oczekiwanie.

W PARSZOWIE, pow. Iłża, odbył się w dniu 11 października b. r. propagandowy dzień Strzelca. Na program uroczystości złożyły się: wystawa robót ręcznych oddziału żeń

skiego Parszów, strzelanie z broni małokalibrowej i gra w siatkówkę i akademja. Sala szkolna, w której były wystawione prace strzelczyń tłumnie zwiedzana była przez miejscową i okoliczną ludność. Z robót wystawione były: artystycznie wykonane makatki, poduszki, serwetki, fartuszki dla dzieci i dla starszych, chusteczki, koszulki. Część robót w dniu wystawy została rozdana dzieciom bezrobotnych, a reszta sprzedana za sumę 296 zł., za którą postanowiono zakupić książki dla bibljoteki oddziału męskiego i żeńskiego w Parszowie. Należy tu podkreślić wielkie poświęcenie ob. Wieczorskiej, referentki powiatowej pr. kobiet, która materjał zakupiła częściowo za własne pieniądze, częściowo za pieniądze zebrane drogą drobnych składek od strzelczyń i która poniosła wiele pracy i trudu w przygotowaniu tych prac wraz z prezeską ob. Gralcową, która służyła wskazówkami i radami w doborze materjału. Na program Akademji złożyły się: przemówienie, śpiewy i odegranie sztuczki p. t. „Lustracja u Pana Wójta". Akademję zakończono odśpiewaniem „Brygady".

PRACA STRZELECKA POSTĘPUJE NAPRZÓD

Z TOPÓLKI piszą: „Dotychczasowa nasza referentka wychowania obywatelskiego, a zarazem skarbniczka ob. Grzankówna Józefa, nauczycielka w Topólce, została przeniesiona na stanowisko nauczycielki do Konecka tut. powiatu. Ob. Grzankówna w dużej mierze przyczyniła się do tego, że oddział nasz pokonał trudności w pracy i że obecnie intensywniej pracuje. Jako referentka wychowania obywatelskiego umiała skupić dokoła siebie młodzież i zainteresować pracą w świetlicy, jako skarbniczka starać się o pieniądze, tak bardzo potrzebne oddziałowi i niejednokrotnie pewne sumy ze swej skromnej pensji ofiarować do kasy oddziału. Wdzięczni za pracę składamy serdeczne podziękowanie i życzymy ob. Grzankównie powodzenia w dalszej pracy społeczno - narodowej.

Zarząd oddziału.

* * *

Z SAMBORA do nas piszą: Nasz oddz. Z. S. powiększył się w ostatnich miesiącach o 100 proc. przez duży napływ nowych członków. Że wiara garnie się do Z. S. — to zasługa naszego prezesa prof. Ekerta Edwarda, komendanta oddz. Z. S. Starzyka Leona z całym zarządem, bo w oddz. Z. S. praca wre, ćwiczenia, ostre strzelania, wykłady i pogadanki nikomu nie pozwalają czasu marnować. Mamy swoją świetlicę dość obszerną, a w potrzebie p. w. i w. f. oddaje nam swoją do dyspozycji, gdyż obie są połączone drzwiami. Świetlica jest odnowiona, czysta i miła, a każdy strzelec chętnie spędza w niej wolne chwile na grach, zabawach i czytaniu. Mamy też swoją bibljotekę, która stale się powiększa, a książki wymienia co dzień, więc każdy z przyjemnością pożycza i czyta. Z końcem sierpnia b. r. została stworzona przy oddz. Z. S. drużyna piłki nożnej, dla której Zarząd za jednym zamachem uchwalił zakupić cały potrzebny sprzęt, więc drużyna rozwija się i choć już zimno, trenuje jeszcze, by być dobrze przygotowaną do zawodów w r. 1932 o mistrzostwa. W r. b. drużyna rozegrała 5 zawodów towarzyskich ze staremi drużynami i ślicznie wyszła, bo tylko jedne zawody przegrała. To wszystko sprawia, że każdy do Z. S. chętnie się zapisuje, bo w Strzelcu czas wolny spędzi pożytecznie i wesoło, bo prezes to chłop z wiary, z pod ziemi wydrze, a da Z. S. co trzeba.

Włodz. Kotelec.



Przy oddziale Z. S. Sambor powstała niedawno drużyna piłki nożnej. Młodym piłkarzom szczęście sprzyja, z rozegranych dotychczas 5 spotkań towarzyskich tylko jeden mecz wygrali przeciwnicy.

W ZALESIU k/Smorgoń oddział istnieje od 1927 r. Prezesami byli ob. ob. Pieczak E., Rydzewski K., Krupowicz J. i obecnie ob. Gasztold Romuald. Ilość członków ćwiczących średnio wynosi 25; wspierających — 30. Strzelcy czynni biorą udział we wszystkich poczynaniach Związku. Jest to materjał pełny ofiarności dla organizacji i posiadający w sobie wiele optymizmu i entuzjazmu — zalety najszlachetniejsze, które staramy się stale utrzymać. W oddziale zwrócona jest szczególna uwaga na udzielanie młodzieży, oprócz kierownictwa wojskowego — opieki wychowawczej. Nasz referent wych. obywatelskiego (nauczycielka) ob. Abakanowiczowa Janina, współpracując z ob. prezesem Gasztoldem R., zreorganizowała świetlicę według potrzeb i wymogów strzeleckich. Ozdoby zostały umiejętnie dobrane, tworząc harmonję kolorów. Zdobią świetlicę wokoło wycinanki ludowe i ornamentacja kwiatowa. Oprawione w ramki pod szkłem wiszą obrazy, portrety, dyplomy. Na oknach witraże i sztory. Nosimy się z zamiarem upiększenia sali biustem Marszałka, a będziemy mogli ubiegać się o nagrodę świetlicową. W 1930 r. zakupiono i założono własną bibljotekę, która posiada 230 książek. Czyniliśmy starania o dodatkowy zakup książek na raty z Ministerstwa W. R. i O. P. na sumę 450 zł., lecz sprawa jakoś utknęła. W dniu 3 maja r. ub. odbyły się zawody strzeleckie z nagrodami na sumę 50 zł. 25 gr. W bież. roku w toku pracy świetlicowej oddział zorganizował dwa zespoły amatorskie. I-szy odtwarzający poważniejsze rzeczy; II-gi — widowiska regjonalne i ludowe. Dwa zespoły pracują w kolejności i uzupełniają się wzajemnie, gdyż dają odmianę ujęcia i stylu widowisk. Zainicjowano w świetlicy pracę regjonalną, najwięcej odpowiadającą ludności kresów wschodnich. Obecnie oddział ma opracowane dwa regjonalne widowiska: „Wesele na Wileńszczyźnie" i „Żytnie żniwa na Wileńszczyźnie", grane z dużem powodzeniem. Dekoracje do przedstawień stale są robione nowe. Radzimy i innym oddziałom, których nie stać na większe wydatki, stosować ten praktyczny sposób. Robimy dekoracje do każdego przedstawienia na zwykłym papierze pakowym, malując je farbą klejową. Wydatek taki wynosi maksimum 10 zł. i osiąga cel, gdyż tło widowisk przyczynia się do uwydatnienia potrzebnych walorów stawianych sztuk. Odegraliśmy już moc sztuczek, których przeliczyć nie sposób w korespondencji. W swojej pracy oddział idzie zawsze na spotkanie wszelkim poczynaniom dobroczynnym. Oddział zebrał: Na pomnik Marszałka Piłsudskiego w Mołodecznie 407 zł. 50 gr. Na łódź podwodną — 320 zł. 10 gr. W dniu 20.IX r. b. zorganizowano przedstawienie i zabawę na rzecz kupna sztandaru dla szkoły powszechnej w Zalesiu. Pogoda nie dopisała, padał deszcz i czysty zysk wyniósł tylko 25 zł. Zaznaczyć trzeba, że oddział zmonopolizo-

wał tutejszy teren i inne organizacje poza nami nie istnieją. Członkami oddziału są zarówno polacy jak i białorusini (ci przeważają nawet); z zawodu rolnicy, robotnicy i pracownicy kolejowi. W tem miejscu pozwolę sobie poświęcić kilka słów pracy Komendanta naszego oddziału ob. Monita Mikołaja. Swojem postępowaniem i taktem, nawet poza Związkiem zaznacza że jest strzelcem. Pracuje w związku od roku 1927 t. j. od założenia tut. oddziału. Skarg ze strony strzelców, których ćwiczy, musztruje i trzyma w rygorze, na niego nigdy nie było. Zawsze przychodził z ofiarnością i inicjatywą w zdobywaniu środków dla tut. oddziału, aby nie rozpadł się i mógł istnieć nadal. Obecny prezes dąży, aby zebrać w Zw. Strzeleckim najlepsze siły i świetlicę zapełnić nietylko meblami, ale i życiem.

Wł. Abakanowicz.

* * *

W CIESZYNIE oddział Związku Strzeleckiego posiada świetlicę od 9 marca 1929 r. Była ona świadkiem wielu miłych i podniosłych chwil. Odbyło się w niej szereg uroczystości, wykładów i pogadanek. Zebrania stałe odbywają się każdej soboty wspólnie dla strzelczyń i strzelców. Przeciętnie bywa w niej 35 osób mimo jej szczupłości. Oddział nasz jest zżyty serdecznie i sportowo przedstawia się dobrze, mimo że co roku tracimy najlepszych paru zawodników na rzecz wojska. Szereg nagród zespołowych i indywidualnych zdobi cieszyński oddział, puhary zdobyte trzykrotnie są naszą chlubą, dużo złotych medali i żetonów zdobi mundury naszych zuchów. Często odbywają się zawody oddziałów Zw. Strzeleckiego powiatu cieszyńskiego. W dniach 28 i 29 czerwca b. r. odbyły się z inicjatywy zarządu powiatowego dwudniowe ćwiczenia polowe strzelców z całego powiatu, połączone z wycieczką krajoznawczą w Beskidy Śląskie. Przez pięknie położoną wieś Wisłę serpentynami malowniczej Kubalonki ku Isdebnej szły dziarsko szeregi dzielnych strzelców. Na przełęczy Kubalonka w czasie krótkiej przerwy w ćwiczeniach, prezes zarządu powiatu Z. S. ob. dr. Szromba przemówił serdecznie do oddziałów, zarządzając chwilę milczenia i rozkaz na baczność celem uczczenia pamięci zmarłego Komendanta Głównego ś. p. gen. Jaxy - Rożena. W dniu tym oskrzydlili i zdobyli strzelcy wzgórze Rogowiec pod Isdebną. Na drugi dzień rano nastąpił wymarsz na Górę Baranią, na której odbyła się gawęda krajoznawcza, poczem doliną Białej Wisełki nastąpiło zejście ku Wiśle, gdzie oczekiwała szeregi dymiąca kuchnia polowa. Po kąpieli w Białej Wisełce i obiedzie powrócili strzelcy do Isdebnej. W parku Stalniacka odbył się koncert orkiestry i zabawa, poczem zarządzono dalsze ćwiczenia polowe. Odgłos strzałów przy zdobywaniu Rogowca i karne szeregi strzelców zachęciły młodzież isdebnicką, która opowiedziała się za założeniem oddziału Z. S. w Isdebnej. Oddział ten zorganizował się licznie i malowniczym swoim strojem uświetnił uroczystość „Dnia Strzelca" urządzoną przez zarząd powiatu w dniu 13 września b. r. Wieczorem dnia poprzedniego po capstrzyku, została urządzona zabawa taneczna w sali „pod Wołem" starym domu śląskim. Do 8 rano tańczono ochoczo, białe stroje isdebniaków o czerwonych bogatych kamizelkach rozkwitały jak maki wśród szarych mundurów strzeleckich. Strzelczynie robiły honory i tańczyły z życiem tańce śląskie. Rano w niedzielę po nabożeństwie odbyła się defilada, oraz wenta pod podsieniami starego rynku, która przyniosła znaczny dochód. Popołudniu odbyły się zawody lekkoatletyczne. *Janina Riessowa.*

POD ZNAKIEM TĘŻYZNY FIZYCZNEJ

W BOCHNI, w dniu 4 ub. m. odbył się „Turniej Jesienny" urządzony przez powiatową komendę Zw. Strzeleckiego. Impreza była egzaminem pracy podjętej w dziedzinie Wych. Fiz. przez ob. Felberbsuma, na terenie powiatu. Do zawodów na boisku w. f. i p. w. stanęły oddziały: męski i żeński z Bochni, Niepołomic i Kłaja oraz męski z Łapanowa. Program zawodów obejmował dla oddziałów żeńskich bieg 60 m., skok wdal, dysk, oszczep i kula; — dla oddziałów męskich: bieg 100 m., 800 m., 3000 m., skok wdal, wzwyż, oszczep, dysk, koszykówka i piłka nożna. Pierwsze miejsca przypadły przeważnie Niepołomicom: Bochnia zdobyła tylko dwa miejsca w rzucie kulą i biegu na 3000 m. Porażka ta stanie się niezawodnie bodźcem do wydatniejszego treningu miejscowych zawodników. W piłce nożnej Bochnia zwyciężyła Niepołomice w stosunku 2:1. Niepołomice pokonały Łapanów w stosunku 6:0. Zawody zaszczycili swą obecnością komendant okręgu Z. S. Kraków mjr. Naimski oraz starosta powiatu bocheński p. Freindl. Po wyczerpaniu programu zawodów przystąpiono do rozdania przygotowanych nagród, które stanowiły efektowne żetony, dyplomy oraz puhar dla najlepszego oddziału. Płomienne przemówienie mjr. Naimskiego i p. starosty Freindla poprzedziły akt dekorowania zwycięzców. Ogólne wrażenie z zawodów mimo niekorzystnych warunków atmosferycznych, było jak najlepsze i daje rękojmię, że młodzież zgrupowana w tej organizacji i w dziedzinie sportu nie pozostaje w tyle.

* * *

WE LWOWIE staraniem sekcji sportowej oddziału konnego Zw. Strzeleckiego im. rotm. Wąsowicza odbyło się w dniu 25.X. 1931 r. zakończenie sezonu sportowego z nast. programem: marsz 10 km. z obciążeniem, bieg naprzełaj około 2000 mtr., bieg kolarski 20 km. Mimo ulewnego deszczu w zawodach wzięło udział 33 zawodników, a to: 18 z oddz. kon. Zw. Strz. im. rotm. Wąsowicza, 14 z 1 komp. piech. Zw. Strz. im. Piętek — Herwina, 1 z K. Okr. Nr. IV. Wynik zawodów, ogłoszony przez Polskie Radjo Lwów, był następujący: *marsz 10 km. z obciążeniem:* 1 miejsce w czasie 54 min. 47 sek. uzyskali ob. Kozula Adam i ob. Mroczkowski Mieczysław obaj z oddz. konn. 2 miejsce w czasie 56 min. 12 sek. — ob. Klimko Antoni oddz. kon., 3 miejsce w czasie 56 min. 54 sek. — ob. Kawalec Stanisław oddz. kon., 4 miejsce zajęła 1 komp. piech Zw. Strz. w czasie 57 min. 24 sek., *bieg naprzełaj około 2000 mtr.:* 1 miejsce w czasie 7 min. 26 sek. uzyskał ob. Zwierzański Miecz. z oddz. kon., 2 miejsce w czasie 8 min. 32 sek. — ob. Janik Józef z K. Okr. Nr. IV, 3 miejsce w czasie 9 min. 11 sek. — ob. Cieśluciński Józef z oddz. kon. Najcięższy stosunkowo był bieg kolarski ze względu na deszcz i błoto, to też do biegu stanęła mała garstka zawodników z pośród których 1 miejsce zajął ob. Hellreil Juljan w czasie 52.40 sek., 2-gie — Rubel Norbert w czasie 53.50 sek. — obaj z oddz. konnego. Zawodami kierował ob. Stanisław Bezeg, sędziowali p. Wisłocki Jan z kol. sędziów sport. i ob. Doliner Jan z oddz. konnego.

Stanisław Bezeg.



Oddziały Z. S. pow. Cieszyn na Rogowcu pod Isdebną w czasie dwudniowych ćwiczeń polowych.



Z ŻYCIA W. F. i P. W. W WIELKOPOLSCE



MUSIMY BYĆ PRZYGOTOWANI NA ODPARCIE ATAKU

Słyszy się często zapytania, dlaczego tak szeroko teraz rozwija się przysposobienie wojskowe i dlaczego obecnie z takim wielkim rozmachem tworzy się Związki Strzeleckie?

Wiemy dobrze, że z chwilą wybuchu zawsze możliwej wojny, siła zbrojna Państwa opierać się będzie na powszechnej gotowości do mobilizacji. Całe gospodarstwo społeczne, drogi komunikacyjne, magazyny — wszystko to idzie w służbę armji. Ale przedewszystkiem oczywiście przygotowani być muszą ludzie, którzy zapełnią nietylko bataljony i szwadrony, ale którzy czy to w armji, czy w społeczeństwie zajmą posterunki przez państwo wyznaczone i tam chlubnie obowiązki swe spełnią. Pod tym kątem widzenia szczególnej wagi dla Państwa nabiera kwestja wychowania publicznego. O trosce Państwa nad kwestją wychowania obywatelskiego młodego pokolenia świadczą precezyjnie opracowane programy wyszkoleniowe p. w. i Związków Strzeleckich, jak również przydział fachowców do szkolenia żołnierskiego obywateli.

„Każdy obywatel we wszystkich krajach, ale osobliwie w Rzeczypospolitej żołnierzem, to jest obrońcą Ojczyzny swojej być powinien". Obrońcą Ojczyzny jest nietylko ten, co z bronią stoi w polu, ale i ten co broń w kraju kuje lub ją sprowadza, i ten co karmi żołnierza i ten, co ułatwia Państwu przetrwanie kryzysu.

Ostatnie wojny dowiodły, że tylko wytrzymały żołnierz dobrze znosi ciężkie trudy wojenne. Wojny unaoczniły nam zaniedbanie fizyczne, pokazały nam, że wielu ludzi nie nadaje się ze względów zdrowotnych do służby w polu, że wielu zdrowych nie umie poruszać się w polu, bo nie rozwinęli oni w sobie „czucia terenu". Otworzyły się nam oczy na szkodliwość jednostronnego kształcenia umysłu z zaniedbaniem umiejętności działania ruchu. Zdrowie, sprawność, charakter, obycie z polem, znajomość służby wojskowej — to warunki do godnego spełnienia roli żołnierza linjowego. Najlepsze postawienie wychowania fizycznego w wojsku, nie rozwiąże całkowicie sprawy przygotowania młodzieży do spełniania obowiązku żołnierskiego.

Spojrzyjmy na mapę Europy i przypatrzmy się, jakie położenie geograficzne ma nasza Ojczyzna pod względem stategicznym. Wejrzmy w przygotowania wojenne państw ościennych, — jak u nich robota kipi i wre!

Czyż nas to nie interesuje? Czy mamy biernie spoglądać na ostrzący się na nas nóż? Czy jesteśmy dostatecznie uzdolnieni do obrony granic Ojczyzny, utrwalonych mogiłami bohaterskich braci naszych?

Nie pora na zwady i niecne uchwały! — Musimy działać z podwójną energją — nie popełniajmy błędów, które już inni popełnili. Nie czekajmy chwili niebezpieczeństwa dla Ojczyzny, gdyż stawiać trzeba pod broń w krótkim czasie rocznik za rocznikiem i wysyłać w pole, nie mając czasu na wyszkolenie. Niechaj młódź robotnicza, praktykanci, czeladnicy i terminatorzy, niechaj młodzież z wsi polskich uczy się dyscypliny i posłuszeństwa, niech wzrasta też zdrowie i sprawność fizyczna w P. W. i Związkach Strzeleckich, by godnie stanąć w obronie całości państwa.

Oborniki. w listopadzie 1931 r.

Jan Święch.

PAMIĘTAMY O NASZEJ HISTORJI

Dnia 7-go bież. miesiąca odbyło się w Poznaniu, na sali bazarowej walne zebranie Towarzystwa dla badań nad historją powstania wlkp. 1918/19, w którem uczestniczyło liczne grono członków i pp. starostów, jako prezesów kół powiatowych Towarzystwa. Obradom przewodniczył p. gen. w st. sp. Stanisław Taczak. Po uchwaleniu absolutorjum ustępującemu zarządowi wybrano władze Towarzystwa w następującym składzie: gen. w st. sp. Stanisław Taczak — prezes, mjr. rez. Stefan Chosłowski — wiceprezes, dziekan w. p. ks. prałat Juljan Wilkans — skarbnik, inż. Zygmunt Wieliczka — kierownik prac historycznych, członkowie zarządu: dr. Stanisław Celichowski, kpt. w st. sp. Tadeusz Fenrych, starosta Feliks Kasprzak, sędzia Michał Lorkiewicz, ppłk. rez. dr. Bernard Śliwiński. ppłk. rez. Stanisław Thiel. Komisja naukowa Tow. składa się z następujących osób: przewodniczący dyrektor Archiwum Państwowego dr. Kazimierz Kaczmarczyk, jako delegat Komisji Historycznej Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Poznaniu, członkowie pp. płk. Zygmunt Rust, dr. Juljusz Trzciński, Stefan Chosłowski, Tadeusz Fenrych, inż. Zygmunt Wieliczka i dr. Andrzej Wojtkowski. Do komisji rewizyjnej weszli: p. inż. Adam Ballenstaedt delegowany przez Poznański Wojew. Związek Komunalny, a z wyboru pp. Stefan Prawowski i Włodzimierz Raczyński. W toku dyskusji dano wyraz przekonaniu, iż mimo krytycznych czasów cele Towarzystwa znajdą pełne poparcie społeczeństwa, celem upamiętnienia czynów tych. którzy pierwsi chwycili za broń w walce o wolność Wielkopolski. Postanowiono rozszerzyć działalność Towarzystwa przez intensywną rozbudowę kół powiatowych, aby przy ich pomocy zbierać w dalszym ciągu materjały i rozpocząć pracę nad monografjami powiatowemi. Postanowiono werbować nowych członków, którzy za składką roczną w wysokości 10 zł. otrzymują większe publikacje Towarzystwa po cenie kosztów własnych, a drobniejsze zupełnie darmo. Zgłoszenia na członków przyjmuje Biuro Tow., Poznań, Pl. Działowy 1/2.

ZWIĄZEK STRZELECKI W WIELKOPOLSCE

ODPRAWA PREZESÓW I KOMENDANTÓW Z. S. W JAROCINIE. Dnia 10.X b. r. odbyła się w Jarocinie w sali Wydziału Pow. odprawa prezesów i komendantów Z. S. Na zebranie przybyło przeszło 60 osób, a między innymi zaszczycili swą obecnością p. starosta Libucha, ins. Stein, p. dr. Hebanowski i pow. kom. p. w. ppor. Sołtysiak. Po zagajeniu posiedzenia przez prezesa pow. Z. S. ob. inż. Namysłowskiego wygłosił ciekawy wyczerpujący referat o stanie Z. S. na terenie powiatu Jarocińskiego ob. referent Fryzer, z akcji natomiast P. W. W. F. złożył sprawozdanie pow. kom. Z. S. ob. Ratajczyk. Obecni z zadowoleniem mogli usłyszeć od miarodajnych osób, że zarówno akcja wychowania obywatelskiego jak i przysposobienia wojskowego postępuje naprzód, ciesząc się coraz bardziej rosnącem zrozumieniem i poparciem społeczeństwa. Następnie ob. Ginter wygłosił wyczerpujący referat o zadaniach wychowania obywatelskiego. Po referatach wywiązała się ożywiona dyskusja w której na pierwszym miejscu zabrał głos obywatel prof. Marżysz, odpowiadając na zapytania zebranych i podając całokształt programu Z. S. na bieżący rok wyszkoleniowy. Następnie na wniosek obywatela Jarockiego zebrano składkę celem przekazania jej bezrobotnym. Piękny ten czyn obywatelski wypływa z dobrze zrozumiałych obowiązków jakie ciążą na społeczeństwie polskiem a przedewszystkiem na członkach Z. S. Na wniosek ob. Steina postanowiono w końcu roku szkolnego urządzić wycieczkę do Krakowa i do Tatr, aby w ten sposób poznając piękne pamiątki naszej Ojczyzny i malownicze okolice przyczynić się do bardziej ścisłego zespolenia synów poszczególnych dzielnic Polski. Postanowiono również wziąć jaknajliczniejszy udział w odsłonięciu pomnika naszego wieszcza Adama Mickiewicza, który ma powstać w Śmiełowie dzięki ofiarności p. Chełkowskiego. W Śmiełowie bawił Mickiewicz i tam podobno powziął myśl napisania „Pana Tadeusza". W końcu p. starosta Libucha apelował do ofiarności i poczuć obywatelskich ogółu strzelców w akcji dla bezrobotnych, wyrażając pewność, że wspólnemi siłami nawet tak trudne zadanie da się wykonać. Odprawa w Jarocinie dała zebranym oraz sympatykom Z. S., dzięki szczegółowym referatom, pouczający obraz pracy Z. S. na terenie powiatu jarocińskiego.

* * *

Z PYZDR, pow. Słupca piszą do nas: Donosimy z radością, że i u nas powstał oddział żeński Związku Strzeleckiego. Organizatorką była nasza kochana nauczycielka, ob. Jadwiga Mazowiecka. Pierwsze zebranie odbyło się dn. 27 września b. r., na którem zapisało się 19 członkiń. W ciągu 3 tygodni oddział nasz powiększył się o 26 członkiń. Obecnie wszystkich nas jest 45. Praca u nas wre, uszlachetniając porywy naszych młodocianych dusz i zdrowo nas rozwijając. Co tydzień mamy zbiórki w świetlicy, której udzielają nam strzelcy. Na zbiórkach jedna z nas wygłasza referat o Polsce współczesnej, poczem druga deklamuje odpowiedni wiersz. Po referacie—dyskusja ze strony słuchaczy. Słuchaczami są członkinie, strzelcy i zaproszeni goście. Nastrój panuje poważny, a później serdeczny. Na zakończenie zbiórki — śpiewamy, w końcu gramy wspólnie w różne gry. W słoneczne dni gramy w piłkę siatkówkę na placu szkoły powszechnej. W naszem stowarzyszeniu zostały utworzone: kasa oszczędnościowa, bibljoteka, sekcja teatralna i chór. Narazie w kasie pustki, bo wydatków na początku wiele. Pieniądze niedługo będziemy gromadzić. Książki się porządkuje, od 1-go listopada jest bibljoteka czynna Książki zebrałyśmy wspólnie od członkiń. Później będziemy dokupywać za zarobione pieniądze. Sekcja teatralna przygotowuje uroczystą akademję na listopada, a na Boże Narodzenie sztukę ludową p. t. „Los sieroty". W chórze prowadzone są śpiewy na 2 głosy przez prof. Adama. Mieliśmy dotychczas następujące referaty: Odparcie nawały bolszewickiej, Udział kobiet w pracy kulturalnej i Prawa i obowiązki obywatelskie. Z wierszy zaś: Nasz sztandar, Ty coś walczył dla idei — Konopnickiej, Oda do młodości — Mickiewicza, Serca niewiast polskich święte — Or. - Ota. Pracą naszą i zachowaniem zjednałyśmy sobie wielu sympatyków z pośród mieszkańców naszego miasteczka.

Zofja Marecka.

* * *

ZJAZD DELEGATÓW Z. S. W JAROCINIE. W dniu 11 października odbył się w Jarocinie zjazd delegatów Z. S. powiatu jarocińskiego, niby sejm mający radzić nad rozwojem i zaradzić brakom Z. S. w powiecie. Nie brakło nikogo z referentów wychowania obywatelskiego, gęsto zasiedli salę sejmiku powiatowego prezesi i dygnitarze Związku z zarządem powiatowym na czele. Zebranie zagaił prezes zarządu powiatowego ob. inż. Namysłowski witając na wstępie p. starostę Libuchę, gospodarza lokalu a wypróbowanego sympatyka Strzelca, p. inspektora szkolnego Steina, redaktora Majerowicza, deleg. okręgu ob. prof. Marżysza i innych gości. Na wstępie ob. wiceprezes Fryze scharakteryzował działalność Z. S. w ostatnim roku, wykazując momenty dodatnie i podkreślając równocześnie braki oraz środki zaradcze. Z sprawozdania wynikało, że praca choć na drodze najeżonej kolcami idzie jednak żwawo naprzód. W ostatnim roku Zw. Strzelecki w naszym powiecie zdołał otworzyć 5 nowych świetlic (starania o dalsze są na dobrej drodze), 3 strzelnice, 5 oddziałów otrzymało do dyspozycji boiska. Utworzono w ostatnim roku 5 nowych oddziałów. Troską organizacyjną w roku nowym będzie oddziały te należycie wyposażyć. Ośrodkiem obrad było zagadnienie wychow. obywatelskiego, które scharakteryzował ob. instruktor Ginter, dając w skrócie obraz pracy na tym odcinku w roku ubiegłym i nakreślając wskazania na rok bieżący. Praca wgłąb, polegająca na zgłębieniu ideologji Strzelca, na przebudowie stosunku obywatela — strzelca do państwa, na działaniu obywatelskiem w własnem środowisku, jako legityma-

Ćwiczymy się w sporcie strzeleckim



Z okazji obchodu 10-lecia obsadzenia granic Polski w Wielkopolsce przez Straż Graniczną, w komisarjacie Straży Granicznej Laski (powiat Kępno) w dniu 25.X odbyły się na strzelnicy w Trzcinicy zawody strzeleckie o Ogólnopolską Odznakę Strzelecką.

Z ŻYCIA Z. S. POWIATU CHODZIESKIEGO. Powiat chodzieski, który przed rokiem posiadał tylko dwa oddziały, obecnie posiada już jedenaście. Powiatowe kierownictwo zakupiło dotychczas 124 komplety umundurowań strzeleckich. Umundurowanie rozdzielono pomiędzy oddziały, które zobowiązane są dostarczony ekwipunek spłacać ratami. Poszczególne oddziały przeprowadzają ćwiczenia pod kierownictwem komendanta powiatowego Zw. Strzeleckiego. Oddział Chodzież który liczy 137 członków, obchodził w dniu 6-go września b. r. uroczystość pięciolecia swego istnienia. Wzięły w niej udział wszystkie oddziały z powiatu. Oddział chodzieski najlepiej wywiązał się dotychczas w swej samowystarczalności, albowiem wybudował własnym kosztem budę strzelecką do strzelania z wiatrówek, która w okresie letnim przyniosła dość pokaźny dochód. Niezależnie od tego oddział w Chodzieży postarał się i uzyskał koncesję na wolny handel soli, z którego czerpie swój dochód na spłatę umundurowań. Oddział Margonin, liczący 110 członków, posiada własną bibljoteczkę, z której korzystają wszyscy członkowie oddziałów. Pozatem czyni oddział starania do urządzenia własnej świetlicy. Oddział Szamocin liczy obecnie 31 członków, posiada do dyspozycji strzelnicę i boisko wybudowane przez miasto Szamocin. Oddział Dziewoklucz aczkolwiek posiadający złą komunikację z pow. kierownictwem pracuje intensywnie. Oddział posiada świetlicę w wynajętej na ten cel sali i boisko do uprawiania sportu. Oddział Próchnowo zorganizował ob. Siedlecki urzędnik majętn. Próchnowo, wciągając w szeregi oddziału pracowników majętności. Posiada świetlicę urządzoną w ubikacji przyznanej przez zarząd majętności. Dalsze oddziały zawiązały się w miejscowościach Budzyniu, Zelgniewie, Podstolicach i Ratajach. Prócz istniejących oddziałów Związku Strzeleckiego zawiązały się dotychczas dwa Towarzystwa Przyjaciół Związku Strzeleckiego w Chodzieży i Ujściu, zadaniem których jest popieranie moralne i materjalne poszczególnych oddziałów.

KOLEJOWE P. W. OKRĘGU POZNAŃ

CHODZIEŻ: Ognisko K. P. W. urządziło dnia 25.10.31 roku strzelanie z broni małokalibrowej przy udziale 17 członków. Najlepsze wyniki uzyskali ob.: Baer Józef 160 pkt na 150 możliwych, Łukaszewicz Ludwik 159 pkt., Romanów Piotr 157 pkt. i Kopczyński Jan 152 pkt. Przy tej okazji zdobyli prawo do odznaki strzeleckiej kl. III konk. § 18 — A 1 ob.: Baer Józef i Romanów Piotr. Ognisko posiada razem 5 odznak kl. III.

GNIEZNO: W dniu 25.10.31 r. odbyły się w Gnieźnie zawody strzeleckie pomiędzy sekcją strzelecką K. P. W. Gniezno c/a K. P. W. Pobiedziska. Do zawodów stanęło z każdej strony po 9 zawodników podzielonych na 3 zespoły. W zawodach zwyciężyło ognisko Gniezno w stosunku 3:0, zdobywając 1992 pkt. na 2700 możliwych, natomiast ognisko Pobiedziska zdobyło 1610 pkt. W ramach tego strzelania odbyły się zawody strzeleckie o mistrzostwo K. P. W. Gniezno. Najlepszy wynik uzyskał ob. Sadecki 243 pkt. na 300 możliwych, następnie Janik 242 pkt. i Dudniczek Adolf 241 pkt. Przy tej okazji zdobyli prawo do odznaki strzeleckiej wl. III w konk. § 18 — A 4 ob.: Sadecki Józef 243 pkt., Janik Stanisław 242 pkt. i Karaśkiewicz Wincenty 231 pkt. Warunki odznaki kl. III wypełnili pozatem członkowie, którzy odznaki już posiadają, a to ob.: Zobel, Kazmucha, Myszkowski i Dudniczek. Ognisko posiada razem 2 odznaki kl. II i 12 odznak kl. III. W dniu 17.10.31 r. urządziło ognisko we własnej świetlicy odczyt z przezroczami. Dla starszych wygłosił odczyt ob. Polcyn p. t. „Wieś polska w obrazach i pieśni". Dla dzieci wygłosił ob. Dolny bajkę p. t. „Dobry syn". W dniu 28.10.31 r. zapoczątkowany został w świetlicy przez prezesa ogniska inż. Trzeciaka cykl wykładów literackich w formie pogadanek. Prelegent przedstawił zebranym w ilości 28 osób życie i pracę twórczą genjalnego pisarza polskiego Henryka Sienkiewicza. Po wykładzie wyświetlono Trylogję, a ponadto ob. prezes odczytał najcelniejsze wyjątki z „Bartka Zwycięzcy", „Qou Vadis?" i „Krzyżaków". Sekcja szachistów przy K. P. W. Gniezno rozegrała w dniu 11.10.31 r. zawody szachowe z sekcją szachową K. P. W. Główne Warsztaty Poznań z następującym wynikiem: Budzbon K. P. W. Gniezno — Wykczak K. P. W. Gł. Warszt. 2:0, Wesołowski KPW. Gniezno — Nietsche KPW. Gł. Warszt. 2:0, inż. Kabziński KPW. Gniezno — Baksalary PKW. Gł. Warszt. 1:1, Wietrzykowski KPW. Gniezno — Dębczyński KPW. Gł. Warszt. ½:1½, Kujawa PKW. Gniezno — Andrzejewski KPW. Gł Warszt. 0:2, razem 5½:4½, — dochodzi walkower z powodu niestawienia się 6 zawodników PKW. Gniezno 0:2, ogólny wynik: 5½:6½. — Dnia 18.10.31 r. odbył się w Gnieźnie turniej szachowy pomiędzy sekcją szachową KPW. Gniezno a sekcją KPW. Leszno z wynikiem 4½:4½. Wyniki dla Gniezna: inż. Kabziński 2 — 1, Wietrzykowski 1½ — 1½, Budzbon 1 — 2. Wyniki dla Leszna: Olszewski 2½ — ½, Kubaszewski 2 — 1, Kopacewicz 0 — 3.

GRODZISK: Członkowie KPW. zdobyli dotychczas 5 odznak strzeleckich kl. III z § 18 — A 4 ob.: Ochla Jan 257 pkt., Ratajczak Marcin 244 pkt., Jankowski Paweł 224 pkt., Gbiorczyk Józef 224 pkt. i Sołtysiak Jan 215 pkt.

INOWROCŁAW: Ognisko KPW. urządziło w dniu 25.10.31 r. strzelanie konkursowe przy udziale 32 członków. Najlepsze wyniki uzyskali ob.: Gumuła Ludwik 89 pkt. na 100 możliwych, Kwiatkowski i Frydrychowski po 86 pkt., Kaszak i Pawłowski po 84 pkt. Przy strzelaniu w dniu 14.6.31 r. zdobyli prawo do odznaki strzeleckiej kl. II ob. Gumuła Lu-

dwik, kl. III z § 18 — C 1 ob.: Świtek Stefan 160 pkt., Zaremba Franciszek 150 pkt., Jesionkiewicz Franciszek 159 pkt., Walczak Tadeusz 163 pkt., Kuźmiński Józef 156 pkt., Saja Józef 164 pkt., Kaźmierczak Franciszek 171 pkt. i Bawaj Józef 160 pkt. Ognisko KPW. zdobyło dotychczas 1 odznakę kl. II i 15 odznak kl. III.

JANIKOWO: Prawo do odznaki kl. III zdobyli ob:. Mroczkowski Edmund i Borowski Antoni. Ognisko posiada razem 3 odznaki kl. III.

JAROCIN: W roku bieżącym urządziło ognisko KPW. następujące strzelania: dnia 19.3.31 r. z broni małokalibrowej na odległość 50 metrów przy udziale 50 członków, dn. 10.5.31 roku strzelanie o odznakę przy udziale 8 członków, dn. 28.6.31 r. strzelanie ostre z broni wojskowej na odległość 200 metrów przy udziale 54 członków, dnia 29.6.31 r. strzelanie ostre z broni wojskowej przy udziale 61 członków, dn. 2.7.31 r. strzelanie z broni wojskowej przy udziale 13 członków, następnie z broni małokalibrowej na odległość 50 metrów w dniach od 6 — 9.8.31 r. przy udziale 52 członków.

M. AJAKS-ALBIŃSKI

JAK WŁODEK ZOSTAŁ LEGJONISTĄ

Drogim i niezapomnianym Towarzyszom.

1. WŁODEK WYJEŻDŻA W ŚWIAT I DOJEŻDŻA DO WIEDNIA.

Jakieś strasznie szare i głupie było to życie w bardzo nieparzystym roku 1913. Takiem przynajmniej wydawało się młodemu Włodziowi, który właśnie złożył „maturę" i począł rozglądać się za posadą, jednocześnie chcąc uczęszczać na uniwersytet, bo ogromnie pociągały go takie nauki jak literatura, psychologja i inne umiejętności pokrewne, w których tak dużo romantyzmu, a z których i pożytek być może, jeśli się zostanie np. „profesorem gimnazjalnym", lub „kustoszem bibljoteki". Do naukowości coś go parło, a że przytem słabego bywał zdrowia, więc o innym zawodzie ani marzyć. Należało się jednak przetrzeć po świecie, tem bardziej, że za ostatnią swoją rozprawę naukową otrzymał dość dużą nagrodę pieniężną. Trudno się było jednak samemu w świat ruszyć. Dopiero ciotki wszystkie orzekły, że chłopak jest już dostatecznie dojrzały i że może jechać, a nawet jedna zdeklarowała się go odwieźć do najbliższego, największego miasta, zatem do Wiednia, jako że było to w ówczesnym zaborze austrjackim.

W Wiedniu chłopak nie mógł się przez dłuższy czas rozstać z ciotką, ale wielkie miasto, dużo atrakcji, powoli zaczęły go przeciągać, raz i drugi spotkał się z kolegą, no i powoli, powoli pożegnał ciotkę, odprowadził ją pięknie na dworzec i został sam.

Nudziło mu się też z początku bardzo. Jakoś mu było smutno, smutno i — głupio. Wnet też wyprowadził się z zajmowanego przez siebie pokoiku i któregoś dnia wieczorem znalazł się w odleglejszej dzielnicy miasta, w której mieszkał jego kolega gimnazjalny Antek Tomaszek. Włodek miał na sobie jasne, pasiaste ubranie, kapelusz, laskę w ręku i walizkę. Stukał do drzwi, ale gospodyni oświadczyła, że „Heor Doktór" (niby Antek) wyszedł wczoraj wieczorem i — jeszcze nie wrócił. Cóż było robić? — Włodek miał przy sobie niewiele grosza, wracać gdziekolwiek nie miał poco, trzeba było czekać. Usiadł na schodach i pogryzając jakieś zapasy, oczekiwał przybycia Antka. Długo czekał, bo już noc zapadła, a lokator nie wracał. Z głębokiego snu obudziło Włodka jakieś szturchnięcie. Było to dziwne, bo dotychczas zwykł był sypiać w czystym, schludnym pokoiku, który urządzili mu rodzice. A jednak od nich się wyrwał!

— Co tu za oferma na schodach — usłyszał znajomy głos.

W blasku poranka Włodek ujrzał nad sobą znajome oblicze Antka Tomaszka, który snać w niezłym był humorze, bo natychmiast roześmiał od ucha do ucha swoją szczupłą twarz i dodał: „To ty Włodek? — A cóż ty tutaj robisz?"

— Czekam właśnie na ciebie — powiedział Włodek z powagą.

— No, to choć do środka.

Otworzył zatrzask i wprowadził nocnego gościa do wnętrza. Izba była mieszczańska, na poddaszu, ale czysta i przeładowana temi wszystkiemi drobiazgami, których tak pełno w niemieckich domach.

— Wiesz co? — zawołał Antek — najlepiej połóż się spać.

Gościnnie oddał Włodkowi łóżko, sam zabrał koc i poduszkę i ułożył się na kanapie.

Włodek wyciągnął się na łóżku, ale — już nie mógł usnąć.

Lubił myśleć. Najlepiej myślało mu się zawsze w nocy. W nocy bywał największym bohaterem, najlepiej rozstrzygał najbardziej zawiłe sprawy. Widział jasno swą przyszłość, choć z nastaniem dnia niebardzo wiedział, co właściwie ma ze sobą robić? To też i teraz przewracał się z boku na bok i — myślał. Robiło się już rano, słońce oświeciło mur naprzeciw okna, a Włodek już oka nie zmrużył. Najwięcej radowało go to, że był u Antka. Ten napewno zginąć mu nie da. Antek chrapał snem sprawiedliwego, wydając dziwne odgłosy, świszcząc, sycząc, parskając. Zrobił się dzień zupełny a Antek wciąż spał jeszcze.

Zagospodarowali się obydwa w pokoiku Antka, mając zapewnioną opiekę niewieścią, bo wszystkie panienki oko do Antka robiły jako że umiał z niemi pogadać, a służące na wyrywki przybiegały usługiwać, bo każdej jakąś przyjemność wyczynił, dorwawszy się na schodach i gdzie popadło. Włodek był skromny i nie bardzo wiedział, jak się do niewiast dobierać należy, oczy spuszczał, skoro któraś na niego spojrzała, choć ukradkiem skry go przechodziły i potem nie śpiąc w nocy myślał sobie o tem, jaka to rozkoszna była dziewczyna.

Włodek zapisał się na uniwersytet, Antek uczęszczał do wyższej uczelni gospodarstwa leśnego.

Chwile wolne od zajęć spędzali na bilardzie lub na wycieczkach zamiejskich. Obaj lubili piwo, gdzie popadło, już siedzieli przy kuflu. Mają nawet taką fotografję.

2. JAK KARABIN PORAZ PIERWSZY ZNALAZŁ SIĘ W RĘKU WŁODKA.

— Zapiszesz się do Drużyn Strzeleckich?—zapytał kiedyś Antek Włodka.

Włodek pokiwał poważnie głową, wobec czego Antek powiedział:

— No, to chodźmy...

Na Gersthofie w jednej wysokiej kamienicy w „podziemiach" mieściła się zbrojownia drużyn strzeleckich VI Drużyny Wiedeńskiej. Po kręconych schodkach zeszli na dół do mrocznych piwnic.

Włodek rozglądał się ciekawie. Żyjąc dotychczas życiem raczej zamkniętem, mało obcując z kolegami, raczej samotnik niż społecznik, ujrzał tu życie i gwar. Młodzi chłopcy w jego wieku. Żwawi, ruchliwi, weseli. Wpisał się na listę. Antek podprowadził go do Komendanta Scewoli.

Smukły brunet spojrzał na niego przyjaźnie bystremi oczami, uprzejmie podał mu rękę.

— Nowy rekrut.

Włodek uśmiechnął się jak umiał najmilej, ale równocześnie niewiadomo dlaczego pomyślał sobie, że zapewne wygląda jakoś niemrawo i niepewnie i znowu niewiadomo dlaczego — speszył się.

Antek poszturchnął go wesoło:

— Choć, bierz karabin, za chwilę zbiórka.

Po odbyciu kilkunastu ćwiczeń z musztry i władania bronią, pewnego dnia Antek przyszedłszy po wykładach do domu zawołał:

— Włodek, w niedzielę mamy ćwiczenia w terenie, ale bez broni, nie dostaliśmy od tych łajdaków austrjackich pozwolenia inaczej.

Istotnie w najbliższą niedzielę, po zbiórce w „podziemiach" na Gersthofie, kompanja w sile około 30 studentów wyruszyła koleją okrężną w najbliższe okolice Wiednia, by odbyć „ćwiczenia polowe". Włodek pierwszy raz był na takiej wycieczce. Ruchów wojskowych już coś niecoś nabył, tylko że męczył się niemiłosiernie, a pot lał mu się strugami po twarzy. Wszystko było na nim mokre.

— Wiadomo, niezwyczajny, — mruczał Antek, patrząc na niego z pod oka i zaraz pocieszał — czekaj ino, niech się skończą ćwiczenia, pójdziemy na „Huerigera".— („Heuriger" w pierwszej linji nazywała się pijatyka z okazji najnowszych zbiorów wina, później zaś każde wino w winiarniach podmiejskich, pochodzące ze zbiorów ostatnich). Włodek wina nie lubił, ale wiedział w skrytości ducha, że przy takim „Heurigerze" można się również napić dobrego piwa, a piwo w Wiedniu było znakomite. W żadnym innym mieście, bo w Monachjum za ciężkie, w Berlinie zupełnie do niczego, tylko w Wiedniu — takie w sam raz, słowem — znakomite.

Teraz jednak nie można było o piwie myśleć, bo Scewola coraz to nowe rozkazy wydawał, i choć Włodek z początku nie bardzo rozumiał, jakie jest „założenie taktyczne", to jednak pojął jedno, że jest żołnierzem i że ma rozkaz i to wystarczyło. Skakać psiakrew przez ten płot, no to skakać, i nic nikomu do tego poco. Przełaził też przez różne płoty, rowy, wyczyniał kilkakroć padnij i powstań, znowu biegł, aż poza jakimś zakrętem drogi, ujrzał dość stromą górę pokrytą winnicami a częściowo lasem, na szczycie której widniał kościół, a dołem zabudowania różne i długa weranda drewniana. Sapiąc powoli, sunęła dość raźno mała maszyna parowa, a za nią długi ciąg wagoników po zębatych szynach — to Kahlenberg.

Trzysta lat temu widziałeś, Kahlenbergu, polskich żołnierzy, za Sobieskiego, kiedy husarja przyszła na odsiecz zagrożonej stolicy austrjackiego cesarstwa, wtedy to owi żołnierze polscy ochronili to miasto od zagłady, bo hordy tureckie obiegły je dokoła i już lada dzień byłyby zdobyły.

Cicho teraz szumiały wysokie trawy, słońce prażyło, na pobliskim Kahlenbergu błyszczały w słońcu wieżyczka kościoła. Tam to była owa kaplica, w której król Sobieski wysłuchiwał nabożeństwa przed ostatecznem sprawieniem szyków i uderzeniem na wroga. W stronę Kahlenbergu posuwała się tyraljera, złożona teraz z garstki ludzi, wśród których był Włodek.

(C. d. n.)



Ob. Dubowski, Brześć n B.: Nr. 38 wyczerpany. Pierwszą nagrodą (po 30 zł. każda) podzielili się ob. ob.: Gawlik z Krakowa i Leśniowski, Kupowalce. Uzyskali oni maxymalną ilość rozwiązań — 4563. Ostatnia z nagrodzonych prac ob. Terleckiekiego z Poszumienia podała 2927 sposobów. Wasz tysiąc pozostał w kategorji nienagrodzonych.

Ob. Iwko, Dorohusk: Zadanie nie do wykorzystania. Nadeślijcie inne, może będą lepsze.

Ob. Szymkowiak, Dąbrowa Biskupia: Nie przysyłajcie zadań listami poleconemi. Zwykłe zawsze dochodzą, szkoda pieniędzy na wyższą opłatę pocztową.

Oddział Z. S. Korzec: Żaden z autorów nie skusił się dotychczas na podanie współczesnego życia strzeleckiego w utworze scenicznym.

Oddział Z. S. Kuty: Projekt wynalazku z dziedziny artylerji, przesłać należy do Departamentu Artylerji, lotnictwa — do Departamentu Aeronautyki. Adres: Ministerstwo Spraw Wojskowych, Warszawa, Nowowiejska 1/3/5.

Ob. Bartolik, Baranowicze: 9 numer „Pracy Strzeleckiej" nie wyszedł. Z księgarń, o której pytacie polecić możemy „Dom Książki Polskiej", Warszawa, Plac Trzech Krzyży 8, oraz Zakłady Wydawnicze M. Arcta, Warszawa, Nowy-Świat 35. Może przystaną na Waszą propozycję.

Ob. Malarz, Mizocz: Do reprodukcji najlepiej nadają się zdjęcia czarne, na błyszczącym papierze. Jeżeli posiadane przez Was fotosy mają kontrastowe światła i nie są robione sepją, mogą wyjść równie dobrze. Przyślijcie, zobaczymy.

Ob. Król, Jarosław: Krzyż Niepodległości przydzielany jest w kolejności zgłoszenia. Jedyną odpowiedzią Komisji Odznaczeniowej jest ogłaszany w „Monitorze" wykaz odznaczonych. Odpowiedzi bezpośrednich Komisja nie udziela. Na załatwienie podania czekać trzeba około 1 i pół roku.

Ob. Henryka Lasoniówna, Radomsko: Bardzo się cieszymy, że strzelczynie z Radomska o nas nie zapominają. Wydrukujemy w najbliższym numerze.

Ob. Malinowski, Oborniki: Artykuł ob. Święcha drukujemy w bieżącym numerze. Opuściliśmy rozważania o przysposobieniu wojskowem wśród młodzieży szkolnej, gdyż jest to kwestja zbyt ważna i za obszerna, by zbyć ją kilkoma wierszami. Bardzo prosimy o nas nie zapominać.

Ob. Jan Danielski, Przysiełnica: Bardzo dziękujemy za miły i przyjacielski list. Uwagi wykorzystamy — właśnie wprowadziliśmy stałe „gawędy strzeleckie". Prosimy o stały kontakt z Redakcją.

Ob. K. Wikiel, Warszawa: Artykuł zatrzymujemy w tece redakcyjnej. Przy okazji wykorzystamy. Zdjęcie z warty strzeleckiej przy grobach wykorzystujemy. Oddziałowi należy się pochwała za liczny udział w konkursie „Strzelca". Wszystkim strzelcom z Powązek przesyłamy serdeczne pozdrowienia.

Ob. A. Nowicka, Radom: Artykuł nadszedł zapóźno. Numer na 11 listopada jest wydany w zwiek[illegible] i dlatego wcześniej musieliśmy go zamknąć. Niestety zatem nie wydrukujemy. Prosimy jednak o utrzymywanie z nami jak najżywszego kontaktu. Przesyłamy pozdrowienia.

Ob. Czesł. Forst, Warszawa: Nie możemy drukować sprawozdań z imprez przedawnionych. Nadeślijcie coś z bieżącej pracy oddziału — wydrukujemy chętnie. O fotografję również prosimy.

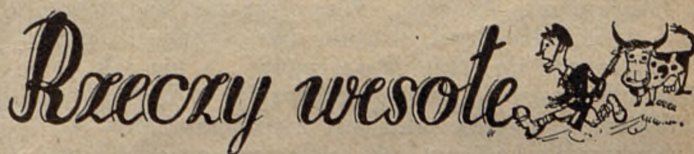
Ob. A. Żychiewicz, Iwonicz: Wolelibyśmy, żeby to była proza. W wierszu trudniej przecież dzielić się myślami. Wiersz jest sympatyczny i miły, ale nie możemy go jeszcze drukować. Trzeba dużo, dużo pracować, nim się napisze jeden dobry wiersz. Życzymy powodzenia.

Ob. Pijanowski, Niechodzin: Bardzo ciekawy wiersz, znamionujący duże zdolności. Kto wie, czybyśmy nie drukowali, gdybyście się zgodzili go jeszcze raz przepracować i uczynić parę poprawek. Warto, warto pracować. Oczekujemy no nowe, strzeleckie wiersze.

Ob. A. Strauss, Jarosław: Zastanawiamy się właśnie, pisząc trzecią dzisiaj odpowiedź na przysłane wiersze, czy nie wartoby było w którym numerze poświęcić trochę miejsca poezji strzeleckiej — musiałyby to jednak być zupełnie dobre wiersze. Nadesłany ma wiele zalet, jest bardzo przyjemny i dosyć równy w formie — niestety jeszcze nie do druku. Oczekujemy na nowe. Referat prasowy Kmdy Głównej — Warszawa, Myśliwiecka 3/5, Sprawozdanie przekazaliśmy. Uzupełnienie korespondencji było techniczną niemożliwością. List z 26 ub. m. dostaliśmy 28-ego, Nr. 44 „Strzelca" w którym znajduje się korespondencja szedł wówczas na maszynę.

Ob. Jędralski, Będzin: Narasta, narasta strzelecka poezja. Oto już czwartą dajemy odpowiedź o wierszach. Wasz jest bardzo wzruszający, ma ładny rytm i niektóre powiedzenia, przyślijcie bardziej wytrzymane — to może wydrukujemy.

Ob. Mikołajko, Puławy: Przekazaną nam przez dział propagandy i prasy Komendy Głównej korespondencję drukujemy w dwóch częściach. Strasznie długa była i niepotrzebnie mówiło się w niej o jednej osobie, żeby najzasłużeńsza była, to trzeba coś także powiedzieć i o organizacji. Oczekujemy na nowe, krótsze sprawozdania i na fotografje z życia strzeleckiego na terenie powiatu.



TO WIĘKSZA SZTUKA.

— Wyobraź sobie, że jeden z moich znajomych zginął w pojedynku.

— Wielka rzecz. Ja znałem takiego, co zginął przed pojedynkiem i jeszcze do tej pory, choć minęło kilka tygodni, nie odnalazł się.

PODSŁUCHANA ROZMOWA.

...i będąc w Afryce dusiłem codzień jednego tygrysa.

Jeden ze słuchaczy. — E, to jeszcze nic, ja będąc w Ameryce zleciałem z 10-tego piętra.

Drugi słuchacz: — No i co, zabił się pan?

DOBRA ODPOWIEDŹ.

Oficer: — Kanonier Kacperek, poco armata ma lufę?

— Żebym miał co czyścić, panie poruczniku.

U DOKTORA W MIASTECZKU.

— Przyszedłem wielmożnego doktora prosić, żeby mojemu dziecku cosik poradził, bo go moja kobieta upuściła niechcący.

— A cóżeście narazie zrobili?

— Ano, dałem babie ze trzy razy w pysk.

NASI ŻEBRACY.

Żebraczka wozi po ulicach na wózku sparaliżowanego męża. Jakiś pan, dając jej jałmużnę, zapytuje:

— Cały dzień tak wozicie tego biedaka?

— Nie, litości godna, bo i któżby dał radę. My to tak na zmianę: do południa on leży, a ja go wożę, a popołudniu jak się kładę, a on mnie wozi.

DZIAŁ ROZRYWEK

ZADANIE NR. 53 — REBUS



Czasu na odczytanie rebusa mamy dosyć dużo, bo aż do 4 listopada. Rozwiązania nadsyłać należy do Redakcji „Strzelca" Warszawa, Długa 50. Nagroda — książeczka oszczędnościowa z wkładką 10 zł.

ROZWIĄZANIE ZADANIA NR. 49.

Wszyscy do szeregów Strzelca.

Do losowania o nagrodę nie został dopuszczony ob. Haniewicz z Zahacia. Niepotrzebnie w rozwiązaniu swem przestawił ostatnie dwa wyrazy i otrzymał „Wszyscy do strzelca szeregów", a nie jak należało „Wszyscy do szeregów Strzelca". W zadaniu konikowem pomyłka taka jest niedopuszczalna, konik bowiem skakać musi po ściśle wyznaczonych polach i każde zboczenie z właściwej drogi da wynik ujemny.

Dalsze rozwiązania nadesłali: 2) Oddział Warszawa-Powązki, 3) ob. A. Iwko, Dorohusk, 4) ob. Wojtera, Poznań, 5) ob. A. Piwowarczyk, Borysław, 6) ob. K. Piwowarczyk, Borysław, 7) ob. Śliwa, Mraźnica, 8) Strzelecki K. S. „Plon", Mraźnica, 9) ob. S. Piwowarczyk, Mraźnica, 10) Mistrz Działu Rozrywek, oddział żeński Siedlce, 11) ob. Moroźniuk, Zdołbunów, 12) ob. Lisak, Wieliczka, 13) ob. Wojtkowiak, Środa, 14) ob. Gawlik, Kraków, 15) ob. Świętoński, Łuków, 16) oddział Mizocz, 17) ob. Dołbniak, Przegaliny Małe, 18) ob. Siniłło, Góra Kalwarja, 19) oddział w Bukowcu, 20) ob. Maleńczyk, Soły, 21) ob. Strauss, Jarosław, 22) oddział Piekarzew, 23) ob. Leśniowski, Kupowalce, 24) oddział Józefówka, 25) ob. Łopaczewski, Dopiewo, 26) ob. Szczerbicki, Żuców, 27) oddział Kuty, 28) ob. Krawczyk, Kraków, 29) ob. Dubowski, Brześć n/B., 30) ob. Toczkiewiczówna, Pyzdry, 31) ob. Hałas, Pyzdry, 32) ob. Szulc, Pyzdry, 33) ob. Milczarek, Kołodenka, 34) ob. Pogoda, Soły, 35) ob. Jankowski, Kraków, 36) oddział Budzów, 37) oddział Proszowice, 38) ob. Nowicki, Pyzdry, 39) ob. Wrona, Brzesko Nowe, 40) ob. Perucki, Stary Sambor, 41) ob. Dąbrowski, Franciszkowo, 42) ob. Guziewicz, Kostopol, 43) ob. Nowicka, Radom, 44) ob. Susza, Różana Grodz. 45) ob. Janiak, Pyzdry.

Książeczkę oszczędnościową z wkładką 10 zł. wylosował ob. Hałas, Pyzdry.

ODPOWIEDZI DZIAŁU PORAD PRAWNYCH

Ob. Stanisław Grodzki, Kurów. Rozumowanie Wasze jest zupełnie słuszne. Skoro wymówienie zostało uskutecznione w dn. 1 lipca, to zostało uskutecznione wadliwie i Urząd winien Wam wypłacić wynagrodzenie dodatkowo w wysokości miesięcznych poborów, gdyż wymówienie nastąpiło zbyt późno.

Ob. Kocięcki, Nakło. Sprawa przez Was poruszona może być załatwioną jedynie w drodze sądowej, gdyż Urząd Ziemski w Poznaniu nie może wydać polecenia wpisania tej należności, jako spornej, do hipoteki.

Adres Redakcji i Administracji: WARSZAWA, DŁUGA 50. TELEFON 315-46.
Konto czekowe w P. K. O. Nr. 14.785.

WARUNKI PRENUMERATY rocznie 15 zł. — półrocznie 8 zł — kwartalnie 4 zł. — miesięcznie 1 zł. 50 gr.
Numer pojedyńczy 50 gr. zagranicą 50% drożej. Zmiana adresu 50 groszy.

Redaktor odpowiedzialny: Halina Piórecka. Wydawca: „Kadra" Spółka Wydawniczo-Drukarska.

Druk. „KADRA", Warszawa, Długa 50.